Nr. 260. We Lwowie Sobota dnia 17. Września 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 30 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube: w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, Boulevard Raspail 105 bis et rue des Rennes 119.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Sejm bukowiński.

Lwów 16. września.

O małej Bukowinie dużo teraz mówią. Olbrzymi proces, który w sposób skandaliczny i haniebny, odsłania skorrumpowaną w najwyższym stopniu hierarchję urzędniczą, rzuca ponure światło na gospodarkę finansową kraju, któremu z Wiednia na pomoc od lat stu trwającego systemu centralistycznego chciano nadać pozory cywilizacyjne. Wiemy wprawdzie bardzo dobrze, że korrupcja i przekupstwo mogą się wszędzie pojawiać, jest to jednak naszem głębokiem przekonaniem, że w tym wypadku system, jako taki, nie jest wolny od zarzutów. Ale nie tylko samym procesem kraina buków zajmuje dzisiaj umysły polityczne. O procesie mają wyrokować sędziowie, a winnych spotka zasłużona kara. Nas w tej chwili zajmują inne zajścia bukowińskie, nie mniej interesujące ze stanowiska politycznego.

Mówimy o sejmie. Zajmuje się nim opinja publiczna od dość dawna. Skład tego sejmu należy niezawodnie do najbardziej interesujących i charakterystycznych. Konglomerat narodowości, zamieszkujących małą Bukowinę, znajduje w sejmie odpowiednią reprezentację. Starcia narodowościowe są przy takim stanie rzeczy objawem wcale nie zadziwiającym. Nadzwyczajną jest jedno okoliczność, że one takie przybrały rozmiary, iż poprostu uniemożliwiają prace sejmu. Na kogo za ten stan rzeczy spada odpowiedzialność? Kto ma wyobrażenie o stosunkach bukowińskich, kto miał sposobność z bliska im się przypatrzeć, dlatego odpowiedź na to pytanie nie jest rzeczą trudną. Stronnictwo narodowe rumuńskie, które względnie najwięcej liczy w sejmie reprezentantów, jest jedynie odpowiedzialnem za przykre wprost nieznośne stosunki, jakie od dłuższego czasu zapanowały na Bukowinie. Bojarowie, przejęci tradycjami, napółazjatyckiemi i nie mający zapewne dość jasnego wyobrażenia o zwyczajach, panujących między społeczeństwami cywilizowanemi, chcieliby koniecznie być jedynie decydującym na Bukowinie czynnikiem i wyłącznie rostrzygającą tam odgrywać rolę. Do celu tego zmierzają wszelkiemi godziwemi, a jeszcze więcej niegodziwemi środkami, a w pierwszym rzędzie — teroryzmem i beztaktem. Takiemi środkami wywołali w roku zeszłym przesilenie prezydjalne, zakończonę ustąpieniem prezydenta rządu krajowego, hrabiego Pacego i spowodowali rozwiązanie sejmu. Osiągnąwszy tak świetne rezultaty, rozmiłowali się bojarowie w swojej taktyce i dzisiaj w nowym sejmie tych samych chcą próbować środków.

Na drugiem posiedzeniu Sejmu postawił poseł Kochanowski — powołując się na dotychczasowe tradycje i na regulamin obrad — wniosek, aby izba przystąpiła do weryfikacji wyborów. Słusznemu i uzasadnionemu żądaniu marszałek odmówił, powołując się na to, że ustanawianie porządku dziennego należy do jego władzy dyskrecjonalnej. Po tem kategorycznem oświadczeniu, lewica opuszcza salę i Sejm zdekompletowany. Po pertraktacjach na korytarzach, zbiera się na nowo komplet i po załatwieniu porządku dziennego, przerywa marszałek posiedzenie dla wyboru komisji weryfikacyjnej, naznaczając następne na popołudnie. Gdy się sejm popołudniu zebrał, okazało się, że referent wydziału krajowego dla spraw weryfikacyjnych, bar. Mustazza (czy to ten sam, który walczył przeciw starym kanapkom i zimnej kolacji u hrabiny Pace?) — nagle zachorował. Skutkiem tego odroczono posiedzenie do dnia następnego i postawiono na porządku dziennym na pierwszem miejscu weryfikację wyborów. Nazajutrz baron Mustazza był jeszcze chory i przedłożył nawet świadectwo lekarskie, a dwaj inni członkowie wydziału krajowego: baron Eugenjusz Styrcea i Miron Cal'nescu, napisali do marszałka, że, z powodu zajść dnia poprzedniego, nie czują się na siłach pełnić dalej funkcje członków wydziału krajowego. Marszałek wobec tego oświadcza że weryfikację wyborów musi usunąć z porządku dziennego. Przeciw temu formalnemu strejkowi Rumunów zaprotestował wice-marszałek dr. Rott, wskazując na to, że obowiązkiem marszałka było, w razie choroby barona Mustazzy innego wyznaczyć referenta; dlatego stawia wniosek, aby to się teraz stało i aby weryfikacja wyborów natychmiast została przedsięwzięta. Wniosek ten przyjęto 14 głosami przeciw 13. Gdy mimo to marszałek usunął weryfikację z porządku dziennego, oświadczył dr. Rott imieniem lewicy, że, dopóki weryfikacja nie będzie przeprowadzona, dopóty lewica w obradach sejmowych udziału nie weźmie. Po tej deklaracji lewica opuściła salę i zdekompletowała znowu sejm. Kiedy następne posiedzenie, niewiadomo, bo niewiadomo także, czy ono w ogóle będzie.

A jakież w tej sprawie stanowisko rządu? Trudno byłoby powiedzieć, że ono zbyt szczęśliwe. Wierny swojemu niewyraźnemu programowi, chciałby hr. Taaffe i tym razem lawirować pomiędzy stronnictwami, jeżeli jednak zmuszony okolicznościami przyciśnięty do muru, musi okazać barwę, czyni to w sposób tak nieszczęśliwy, że prawie zawsze zaostrza sytuację. Tak było przy dymisji prezydenta kraju, hrabiego Pacego, to samo było przy nominacji nowego marszałka, pana Lupula. Natura rzeczy i uzasadnione zwyczaje parlamentarne, wymagają tego, aby marszałek sejmu należał do większości sejmowej, Rumuni w sejmie bukowińskim większości nie mają, a przecież Lupul ma sejmowi marszałkować. Czyż można się dziwić, że w takim stanie rzeczy, jakakolwiek praca pozytywna w sejmie jest absolutnie niemożliwą? W zgromadzeniu prawodawczem rozstrzygający głos musi mieć większość. Kto przeciw tej zasadzie działa, ten obala kardynalne podstawy życia konstytucyjnego. W sejmie bukowińskim mają połączone stronnictwa Niemców, Polaków i Rusinów większość i one muszą w sprawach sejmowych przedewszystkiem decydować. Dopóki hrabia Taaffe tej zasady nie uzna, sejm bukowiński nic nie zrobi.

Budżet funduszu szkolnego krajowego na rok 1893.

Na podstawie referatu posła dr. Włodzimierza Kozłowskigo, załatwiła komisja budżewa na onegdajszem posiedzeniu, jeden z ważniejszych działów budżetu, t. j. preliminarz krajowego funduszu szkolnego na r. 1893.

Na posiedzeniu komisji był również obecnym wiceprezydent Rady szkolnej krajowej poseł dr. Bobrzyński, który komisji udzielił potrzebnych wyjaśnień.

Rada szkolna kraj. i Wydział krajowy preliminowali wydatki w sumie 1,548.647 zł., dochody w sumie 198.748 zł, przeto niedobór do pokrycia z funduszu krajowego wynosił 1,349.899 zł., t. j. o 168.143 zł., czyli o 11·06% wiecej od kwoty, uchwalonej na r. 1892. Poseł dr. Kozłowski podaje w swem sprawozdaniu ciekawe daty statystyczne, wykazujące wzrost wydatków na cele szkolnictwa, z których to dat wynika, że niedobór do pokrycia z funduszu krajowego z r. 1893 jest wyższy o 55% od przecięcia z lat 1886—1890, a o 73% wyższy od przecięcia z lat 1880—1885.

W sprawozdaniu podniesiono, że o ile przyczyną ciągłego podwyższenia wydatków w latach dawniejszych, a mianowicie w pierwszej i drugiej połowie ubiegłego dziesięciolecia, było głównie zakładanie nowych szkół, z których wielka liczba, pomimo przyjęcia odnośnego wydatku, z powodu braku budynku i nauczycieli, pozostawała na papierze, o tyle zarówno chlubną charakterystyką, jak i powodem zwiększonego nakładu w latach ostatnich, jest we większej znacznie mierze praca organizacyjna w kierunku, ustawami z r. 1886, 1889 i 1892 wskazanym przez Radę szkolną krajową właściwie i praktycznie pojęta i energicznie wykonywana.

Polepszenie bytu nauczycieli szkół ludowych, oraz podwyższenia subwencji na stypendja dla kandydatów stanu nauczycielskiego, jakkolwiek dopiero w r. b. w życie wprowadzone, nie pozostały bez wpływu na liczbę młodzieży poświęcającą się zawodowi nauczycielskiemu — po wakacjach letnich znacznie większa liczba uczniów zgłosiła się do zapisu w seminarjach nauczycielskich, jest zatem nadzieja, że w niedługim czasie liczba nauczycieli odpowie w większej mierze ciągłemu wzrostowi frekwencji.

W wykonaniu ustawy z r. 1889 proponuje Rada szkolna kraj przyczynienie się kraju do renumeracji za nauką religji w kwocie ośm razy wyższej, aniżeli przed trzema laty na ten cel wydano, a wydatek ten, odpowiadający wyrażonej przez Sejm woli, a wynikły ze słusznego ocenienia religji za główną podstawę wychowawania, jest — zdaniem komisji — nietylko dowodem, że Sejm pracę duchowieństwa szanuje i ceni, ale także przy harmonijnem współdziałaniu Rady szkolnej kraj i Ordynarjatów biskupich na regularne odbywanie nauk religji niewątpliwie wpłynie.

W dalszym ciągu sprawozdania podniesiono, że w poczuciu, iż daleko więcej od ilości szkół, jakość ich jest miarą wartości szkolnictwa, że przeto tam, gdzie nie ma po temu zdrowego budynku, albo gdzie nauczyciel nie odpowiada zadaniu, założenie szkoły jest jeszcze przedwczesne, usiłuje rada szkolna krajowa powetować powolne otwieranie szkół, przez uzupełnienie i udoskonalenie szkół istniejących, a mianowicie przez wzmocnienie nadzoru i sprężyste tegoż wykonanie, przez zniżenie cen książek szkolnych, a przedewszystkiem przez gorliwą pracę na polu pedagogicznem, rozwijającą ducha inicjatywy, a jednak powstrzymującą się od reform zbyt nagłych i do moralnego gruntu kraju naszego niezastosowanych. Praca ta—zdaniem komisji — przyczyni się niewątpliwie do stopniowego usuwania niestety zbyt licznych w sprawozdaniach komisji i rozprawach Sejmu, a nawet w sprawozdaniu rady szkolnej krajowej podnoszonych stron ujemnych naszego szkolnictwa.

Dowodem tej pracy jest — jak podniesiono w sprawozdaniu -- mająca w roku 1893 wejść w życie zmiana planów naukowych dla szkół ludowych, która równie jak znaczna liczba nowo-wypracowanych książek szkolnych na zaleconem przez komisję odróżnieniu szkoły wiejskiej od miejskiej i indywidualizowaniu polegając, niewątpliwie do praktycznego kierunku w szkolnictwie się przyczyni. Wyrazem tego jest dalej — zdaniem komisji — zaprowadzenie czwartego roku nauki w kilku seminarjach nauczycielskich, głównie w celu przeprowadzenia zmniejszonego programu z rozszerzonym programem nauki gospodarstwa wiejskiego.

W sprawozdaniu podniesiono dalej, że komisja z przyjemnością zaznacza, iż jakkolwiek ustawa z roku 1892, którą polepszono byt nauczycieli, dopiero w lipcu stała się prawomocną, praca organizacyjna, nią wywołana, a mianowicie zmiana szkół filialnych na etatowe, nowy podział nauczycieli i wyższy wymiar ich pensji jest na ukończeniu i w ostatnich dniach wreszcie wejdzie w życie, przez co rada szkolna krajowa nietylko zmysł organizacyjny, ale i wielką pracowitość okazała.

Komisja budżetowa przyjęła w całości preliminarz funduszu szkolnego krajowego na r. 1893, podwyższając jedynie rubrykę wydatków na dary z łaski w myśl osobnego sprawozdania Wydziału krajowego, o 615 zł., w skutek czego niedobór do pokrycia z funduszu krajowego wyniesie 1.301.815 zł.

Komisja uchwaliła nadto ponowić zeszłoroczne rezolucje sejmowe i wnosi, aby Sejm wezwał rząd:

a) do podwyższenia subwencji państwowej na stypendja dla kandydatów nauczycieli szkół ludowych;

b) aby rada szkolna krajowa ściśle nad tem czuwała, by uczniowie i uczennice seminarjów, którzy stypendja z funduszów krajowych pobierają, nietylko przyjmowali zobowiązania, iż natychmiast po ukończeniu seminarjów posadę w publicznej szkole ludowej przyjmą, lecz, aby ten na siebie przyjęty obowiązek wypełnili.

Referat p. Wł. Kozłowskiego, obejmujący 68 stronnic pisma, zawiera nadto szczegółowe objaśnienia niemal każdej pozycji budżetu. Sprawozdanie to, pod każdym względem wyczerpujące, ułatwia niezmiernie Sejmowi dokładny przegląd i ocenienie użyteczności każdego wydatku, a nadto przedstawia z całą ścisłością i dokładnością obecny stan szkolnictwa ludowego w naszym kraju.

Dr. Herbst — dr. Kronawetter.

Dla każdego, kto zajmował się parlamentaryzmem austrjackim, dwa te nazwiska nie potrzebują komentarzy: nie potrzeba też wskazywać na sprzeczności, jakie między nimi zachodziły. A jednak stało się, że obawa antisemityzmu stworzyła w dr. Kronawetterze dziedzica mandatu dr. Herbsta i to z wyraźnem — nie z milczącem — zezwoleniem zjednoczonej lewicy niemieckiej. W fakcie tym leży jeden jeszcze dowód więcej, jak małem jest znaczenie lewicy niemieckiej we Wiedniu, jak stanowczo wyborcy stolicy potępiają politykę, której rzecznikiem jest dziś pan Plener, jak dobrze poznali się na farbowanym, liberalnym lisie.

Po barkach liberalizmu występuje dr. Kronawetter jako kandydat stronnictwa demokratycznego, a nazwisko sprężyny, wynoszącej go: konieczność. *Dura necessitas* musiała to być, która skłoniła lewicę i jej satelitów do popierania Kronawettera, którego cała ta zgraja do niedawna opadała i kąsała zjadliwie, którego robiono nawet oszustem i wyzyskiwaczem... Dr. Kronawetter nie został bynajmniej kupiony tym mandatem dla lewicy: nie wstąpi on do niej, pozostanie on dalej „dzikim;" demokratą z pokostem socjalistycznym. Stawać on będzie i nadal do walki z kapitalizmem, w obronie praw pracujących, którzy dotychczas nie mają legalnej reprezentacji swych specjalnych interesów w parlamencie

To też w organach lewicy, a nawet w organie ministerjalnym, jakim jest *Fremdenbl.*, „zapanowało wielkie zakłopotanie. Z jednej strony dr. Kronawetter wszystkim im jest nie „na rękę" i nie wygodnym, z drugiej zaś strony tylko jego popularne nazwisko, które nie utraciło kredytu, może wydobyć liberałów z matni i uchronić ich od jawnej klęski, jakąby był wybór jakiego reakcjonisty. Pocieszają się tu nawzajem, jak mogą, a *Fremdenbl.* pisze:

„Dr. Kronawetter zapewne niejedno powie, co ze zdaniem ogółu wyborców będzie w sprzeczności — ale natomiast wybór jego jest gwarancją, że mandat ten nie przepadnie dla liberalizmu, co stałoby się niezawodnie, gdyby postawiono ekskluzywnie partyjną kandydaturę (z obozu zjednoczonej lewicy!) W każdym razie lepiej jest umożliwić drowi Kronawetterowi zastępstwo interesów demokratyzmu, aniżeli oddać je tym, którzy służą tylko sprawie drażnienia." W dalszym ciągu usiłuje *Fremdenbl.* wmówić w siebie, czytelników i cały Wiedeń, że stolica sama stoi i stać będzie po stronie lewicy, gdy chodzi o ważne zagadnienia, ale w tym wypadku nie trzeba jeszcze stawiać kwestji na ostrzu miecza.

Ładna pociecha! Pewnie nie wielu się znajdzie, którzy w nią uwierzą!

Wystawa przemysłu budowlanego.

IV.

W klasie 3. pierwszej grupy wystawione są: cementy, wapna hydrauliczne i zwykłe, dalej gips i wyroby z tych materjałów. Z liczby 29 pojedynczych ekspozycyj przypada 18 na okazy materjałów krajowych i sporządzonych z nich przedmiotów, reszta na produkty i wyroby zagraniczne. Ogólna cyfra wyraża, że i ten dział niepoślednie na wystawie zajął miejsce, zaś liczba ekspozycyj krajowych wskazuje na wzrost produkcji w porównaniu z wystawą krakowską, oraz na zwiększające się zapotrzebowanie wspomnianych artykułów. Jest to objaw pocieszający, a — o ile odnosi się do cementu i wapna hydraulicznego — każe wnosić o tendencji do racjonalnego sposobu budowania.

O wapnie zwykłem — skalistem — wystarczy nadmienić, że z małej liczby wystawionych próbek nie można brać miary o zasobach kraju w materjał, nadający się do palenia wapna, ani o powszechnem jego użyciu. Mamy w kraju dostateczną ilość wapniarek; o sprowadzaniu obcego materjału mowy nie ma. O postępie w fabrykacji wapna świadczą wymownie liczne, nowo powstające piece wapienne, od pewnego czasu według wymogów technicznych budowane.

Co się tyczy wapna hydraulicznego, to wystawa lwowska ujawnia fakt, że kraj nasz obfituje w doborowy surowy materjał, który w ostatnim czasie dał początek kilku fabrykom, dziś już swemi produktami znaczną część potrzeb zaspokajającym i coraz więcej rozgłosu zyskującym. Wspominamy tu tylko dla przykładu o wapnach hydraulicznych w Węgierce, w Wysocku, Kołokolinie. Ponieważ w przemyśle budowlanym wapno hydrauliczne i cement częstokroć niewłaściwe znajdują zastosowanie, zwłaszcza wtedy, jeżeli jeden materjał zastępują drugim, przeto dla wyjaśnienia następujących uwag wspominamy tutaj, że mamy w kraju tylko dwie fabryki cementu, a mianowicie starszą i dobrze urządzoną w Szczakowej i niedawno założoną w Podgórzu pod Krakowem. O innych, w stadjum przygotowawczem będących, nie wspominamy. Mimo to, tak cement, jak i wapno hydrauliczne, sprowadzamy do tej pory w wielkiej ilości z zagranicy i tak: cement z Opola, Groszowic, z Witkowic, z Węgier itd., a wapno z Kufsteinu. Dlaczego? Przedewszystkiem dla przyjętego od dawna zwyczaju i wskutek zastarzałych norm i przepisów, wydanych w czasie, kiedy jeszcze krajowych fabryk nie było, powtóre, z niedowiarstwa w nowe, własne produkty, o których zapobiegliwi dostawcy z zagranicy pewno się pochlebnie nie wyrażą; potrzecie, dla braku dobrze pojętej reklamy ze strony naszych producentów. Jak trudno przyjmuje się u nas towar nowy, zwłaszcza, jeżeli jest wyrobiony w kraju, wiemy wszyscy doskonale i zasłaniamy się zazwyczaj wymówką, że nie możemy być przedmiotem eksperymentów dla rzeczy nowych. A przecież, skoro chodzi o uratowanie na rzecz kraju jeżeli już nie setek tysięcy, ale miljonów, to powinniśmy zaopiekować się lepiej i natychmiast produkcją naszych cementów i wapien hydraulicznych i poświęcić nawet tysiące na eksperymenta, bo te tysiące wrócą w krótkim czasie do kraju. Nie należy zapominać, że cement i wapno hydrauliczne znalazły obszerne zastosowanie w przemyśle budowniczym i z każdym niemal dniem zyskują nowe. Dość wymienić fundamenta, mosty, podkłady, kanały, zbiorniki,

---

6)

MAŁŻEŃSTWO MIESZANE.

POWIEŚĆ

PRZEZ

WOJCIECHA DIEDUSZYCKIEGO.

TOM II.

(Ciąg dalszy).

Zawołał:

— Żądaj pani odemnie, co pani zechce! Jestem gotów na wszystko; nie ma rzeczy na świecie, którejbym nie zrobił dla pani. Na to mam tylko życie, aby je poświęcić dla twego szczęścia, Klementyno!

Kazimierz wymówił to imię z takim zapałem, że coś zabrzmiało w sumieniu Klimuni, jakąś dziwną, niezrozumianą przez nią przestrogą. Cofnęła się o parę kroków mimowoli i rzekła drżącym głosem:

— Ja mogę tylko żądać rady; ja jestem bezradna. Nie mam do kogo się udać po radę. Matka tylko płacze, ojciec i brat mówią: wracaj do Ernesta! A ja wracać nie mogę. W domu będą mnie wiecznie nazywać gościem tylko i będą nalegać, abym wracała. Nie mam gdzie się schronić, nie mam gdzie głowy złożyć. Jestem nieszczęśliwa, bezradna, opuszczona! Radź mi pan! Ratuj mnie pan, bo ginę!

— Nie jesteś opuszczoną — wołał Kazimierz — bo ja jestem przy tobie, bo ja żyję tylko dla ciebie. Życie moje, moje siły, moje mienie, dom mój, są twoją własnością. Masz u mnie schronienie. Racz chcieć tylko, racz zezwolić, a u mnie znajdziesz wszystko, dom, szczęście, miłość i męża.

— O Boże, Boże — zawołała Klementyna i padła na sofę, przemożona dziwną nawalnicą uczuć. Kazimierz przykląkł koło niej i zaczął pokrywać jej ręce tysiącem pocałunków. Dziwne uczucie przenikało Klimunię, czuła się przez chwilę szczęśliwą, jak anioł w niebie. Ale raptem wspomnienie zimne, jak nóż, przeszło przez jej pierś. Przypomniała sobie, jak niedawno mąż i król Ludwik, tak samo klękali przed nią i jak ich obywu odepchnęła; teraz była bierną wobec Kazimierza i było jej błogo, ach jak błogo! A jednak była nieodwołalnie, aż do śmierci, żoną innego, zupełnie obcego człowieka; omal, że się raz nie stała matką i ten, co miał być wówczas ojcem, nie był Kazimierzem... był Ernestem... i żył dotąd. On sam jeden miał do niej prawo, i ona była występną, zezwalając na miłość Oszmiańskiego, słuchając jego słów, cierpiąc pocałunki namiętne, które kładł na jej ręce. Jeśli go nie odepchnie, tak, jak niegdyś odepchnęła bawarskiego króla, nie będzie już miała prawa oburzać się na oszczerstwa, które na nią miotano, będzie zbezczeszczoną, wobec samej siebie. Te wszystkie myśli, oczywiste, pewne, niezawodne, przeleciały przez jej duszę w jednej chwili, błyskawicą. Usunęła tedy łagodnie rękę, wstała, i odszedłszy aż za fortepian, który tak stał się obroną pomiędzy nią a Kazimierzem, przemówiła drżącym głosem:

— Co pan robisz, co pan mówisz, panie Oszmiański? Zapomniałeś, że jestem cudzą żoną, że pan mnie znieważasz i słowem i uczynkiem. Prosiłam pana o radę, a pan mnie gubisz i przypominasz mi tylko, że jestem bez obrony, bez opieki, najnieszczęśliwszą kobietą na świecie.

Słowa te raziły Kazimierza, jakby zimnym gromem. Osłupiał, nie od razu mógł się opamiętać. Cisnęły mu się na usta słowa szalone. Chciał w pierwszej chwili błagać Klementynę, aby nie zważała na ludzi, aby nie szanowała związków, nie opartych na miłości, aby z nim uszła gdzieś daleko, daleko, w świat nieznany i tam wspólnego użyła szczęścia. Ale czuł, że wszystkie te słowa byłyby kłamstwem, że przyrzekłby jej coś, czegoby nie mógł dotrzymać; milczał tedy zawstydzony.

Klimunia pierwsza znów przerwała milczenie:

— Widzę, panie Kazimierzu — rzekła głosem, w którym brzmiał smutek śmiertelny — że dla mnie nie ma innej rady nad tę, którą ojciec podaje. Jestem skazana na ciągłe nieubłagane nieszczęście. Poszłabym do klasztoru, tylko, że tam mnie nie przyjmą, że tam i zakonnice i spowiednik powiedzą pewnie jedno tylko: wracaj do męża.

Rzekłszy tyle, wyszła. Pobiegła do pokoju matki i tam padła na kolanach na klęcznik i zaczęła się modlić modlitwą straszną, niewysłowienie gorżką, w której odzywały się jakby kurcze konania. Długo modliła się daremnie, samotnie, jakby w agonji jakiej, bez pociechy, bez osłody żadnej. Wreszcie czuła, jakby coś świętego było koło niej i zawołała wtedy na głos:

— O Panie Jezu Chryste! Nie jestem godna, abyś wszedł do przybytku serca mego, ale rzeknij tylko słowo, a będzie zbawiona dusza moja!

I to święte, które czuła koło siebie, wstąpiło do niej, niby jakiś promień pogodnego, lubo smutnego światła. Chwilę wsłuchiwała sie w to coś dziwnego, co się działo w głębi jej duszy i uczuła jakąś dziwną słodycz nieodwołalnych postanowień, której wpierw nigdy nie zaznała. Zrozumiała, że to Chrystus zawitał do jej duszy i zapłakała rzewnemi łzami, szepcąc:

— Teraz wiem, że mam pocieszyciela. Cokolwiek się stanie, Ty mnie nie opuścisz, Boże mój oplwany i ukrzyżowany! Wezmę krzyż mój i pojdę za Tobą.

Napłakawszy się, wstała uspokojona, właśnie w chwili, w której matka weszła do jej pokoju. Ucałowała i uścisnęła matkę kilkakrotnie i rzekła cichym, ale stanowczym głosem. Idę do ojca.

— To dobrze moje dziecko. Ale nie wiesz, co to się stało, że był tu pan Kazimierz, że zabawił chwil kilka, z ojcem nawet się nie widział i odjechał znowu

— Rozmawiał ze mną w bawialni i przekonał mnie, że muszę posłuchać ojca i powrócić do mojego męża. Nie wiedziałam o tem, że odjechał.

Poni Michalina usłyszawszy te słowa, spojrzała w oczy córki i uściskała ją potem rzewnie. Odprowadziła ją w milczeniu do kancelarji, w której pan major siedział na tem samem miejscu, co wczoraj, w tej samej wiecznie nieruchomej postawie. Klimunia tego dnia ojca jeszcze nie widziała. Przystąpiła tedy do niego po dziecinnemu i ucałowała jego rękę.

Odezwał się: — Przyszłaś nareszcie? To dobrze, żeś przyszła.

— Odrzekła: — Przyszłam ojca zobaczyć i powiedzieć jemu to, co go uspokoi. Przemogłam się i postanowiłam zrobić to, co ojciec kazał. Dziś jeszcze napiszę list do Ernesta, a za tydzień odjadę z powrotem do Hohenschwangau.

— Wiedziałem naprzód, że to zrobisz. Dałem ci gorzką radę, ale jedyną, zbawienną. Daj dziecko czoło, niech je ucałuję i nie daj się już skusić do tego, abyś męża odjechała. Cierp i módl się, a Bóg wszechmocny wszystko przemieni! A to pamiętaj, co ci teraz powiem, nie na wiatr, nie na żarty, ale uroczyście. Jeśli znowu kiedy rozejdziesz się z mężem, umrę tego dnia i tej godziny. Mnie to zostało objawionem i o tem nie wątpię i chwilę. Zanim wieść mnie dojdzie od ludzi, dojdzie mnie od Boga. Ten, co wasze małżeństwo rozerwie, mnie zabije. To pamiętaj! A jeśli zastaniesz męża twojego na drodze grzechu, jeśli zechcesz przez wstyd ludzki, albo z jakiejkolwiek innej przyczyny trwać przy zamierzonej separacji, powiedz mu to, co ci teraz powiedziałem. Powiedz mu oprócz tego, że tak, jakeś ty przez obowiązek chrześcijański upokorzyła się i powróciła, tak samo winien pamiętać, że Bóg jest starszy od wszelkich względów i namiętności ludzkich, i że wolą Boga jest, aby jeden mąż i jedna żona żyli z sobą w zgodzie i miłości aż do śmierci. A Bóg, to król najstarszy i najpotężniejszy ze wszystkich i od Jego rządu przedewszystkiem zależy rząd świata.

— Módl się, ojcze — rzekła Klimunia — aby ten Bóg mi dopomógł w dźwiganiu mojego krzyża.

I znów ucałowała ojca w ręce, a ojciec ucałował ją znowu w czoło. Potem odeszła do swego pokoju i tam napisała list do Ernesta, uwiadamiający go o swoim rychłym powrocie.

Kiedy się Helenka dowiedziała o postanowieniu Klimuniu, zadziwiła się niemało.

Spytała się jej przy obiedzie: — Jakżeż to może być, abyś jechała nazad do męża, który cię napędził.

— Ernest mnie nie napędził nigdy. Odjechałam go sama, na dni kilka, mimo jego woli. Może będzie się gniewał za to, ale musiałam się widzieć z rodzicami.

— Jakto? przecież kelner w Monachjum mówił mi wyraźnie, że mąż cię napędził.

— Sądzę, że lepiej wiem od kelnera, co się ze mną działo.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

rury wodociągowe, posadzki, odlewy architektoniczne, wyprawy zewnętrzne budynków, stropy itd. itd.

W interesie tej gałęzi przemysłu zwrócić jednak musimy uwagę na następującą, ważną okoliczność:

Jakkolwiek fabrykacja cementu przestała od dawna być tajemnicą i mimo to, że kraj nasz posiada wszelkie warunki do wyrobu tego artykułu, to przecież wskazaną tu jest nadzwyczajna ostrożność. Dobroć cementu zależy wyłącznie od dobrego urządzenia fabryki, a na założenie takowej potrzeba bardzo znacznych kapitałów, obliczających się nie na dziesiątki, ale prawie na setki tysięcy. Z tego wynika, że cena cementu tylko do pewnej granicy spaść może, nigdy atoli nieproporcjonalnie do kapitału zakładowego obniżyć się nie da. Jako artykuł stosunkowo drogi, wytrzymuje więc koszta transportu, z czego się ostatecznie okazuje, że lepiej jest mieć w kraju jedną, lub dwie fabryki doskonałego cementu — urządzone na wielką skalę, odpowiadającą potrzebom w kraju, aniżeli dużo małych fabryk, któreby wytwarzały wzajemną konkurencję i obniżały cenę produktu kosztem jego dobroci.

Całkiem odmiennie przedstawia się kwestja wyrobu wapna hydraulicznego. Kapitał zakładowy jest w porównaniu z cementem bardzo mały, a fabrykacja znacznie tańsza. Chodziłoby więc tylko o to, czy wskazanem jest dążyć do jak największej liczby fabryk wapna hydraulicznego. Na to pytanie można odpowiedzieć twierdząco, zastrzegając sobie małą reformę w zastosowaniu cementu i wapna hydr. w budownictwie.

Dziś rozwielmożnił się cement kosztem wapna hydraulicznego, mimo znacznie wyższej ceny targowej z przyczyn, częstokroć niezrozumiałych.

Cement jest znakomitym materjałem tam, gdzie chodzi o nadanie murom znacznej oporności, lub do robót w miejscach, gdzie jest stała wilgoć lub woda, wszędzie indziej zastąpi go lepiej tańsze wapno hydrauliczne, na zmiany temperatury i na wpływ przemienny posuchy i wilgoci obojętniejsze. Użycie cementu wbrew tej zasadniczej regule jest nieracjonalne, dalej — jak się już okazuje — częstokroć dla budowli szkodliwe a w końcu z uwagi na wysoką cenę nieekonomiczne. Dalsze w tym kierunku ekskursje zaprowadziłyby nas za daleko; będą one zapewne poruszone w pismach, do tego powołanych. Dla nas niechaj wystarczy wysnuty z tych uwag wniosek, że fabrykację wapna, wyrabianego w kraju, bezwzględnie popierać i rozmnażać, fabryki cementu zaś w opiekę wziąć należy, aby jeden i drugi artykuł pokrył w zupełności potrzeby krajowe.

Kończąc uwagi o cemencie i wapnie hydraulicznem, wspominamy jeszcze o wyrobach dekoracyjnych z tych produktów tyle, że wystawione przedmioty miejscowego wyrobu — acz nie w tak obszernem zastosowaniu i nie tak ozdobnie traktowane, jak n. p. okazy z Witkowic lub Lipska, to przecież świadczą o postępie i ciągłem ulepszeniu i w tym kierunku a chociaż kroku zagranicy nie dotrzymują, to i zbytnio nie dają się wyprzedzić. Terazzo, płyty posadzkowe barwne, betonowe, szlifowane wyroby itd., wszystko to robi się już w miejscu i jak wystawa poucza, wcale dobrze i gustownie.

Pozostało nam jeszcze kilka uwag o gipsie. Kraj nasz obfituje w gips w nadmiernej ilości. Materjał surowy dobry, fabrykat nie zawsze dorównywujący produktom zagranicznym, zwłaszcza, co do siły, to też na specjalne cele, jak np. na sporządzenie silnych form, sprowadzamy gips w nieznacznych ilościach z Wiednia. Ulepszenie gipsarni, chociażby tylko kilku, jest więc pożądane. Dalsza akcja doprowadzić może — wobec bogactwa kraju w dobry materjał — do eksportu gipsu w pobliskie kraje, tego produktu pozbawione. W przemyśle budowlanym odgrywa gips — szczególniej we wschodniej części kraju — rolę o tyle niewłaściwą, że w skutek taniości używany bywa nadmiernie do ozdób zewnętrznych budowli, nie rokując trwałości, a wywołując ową czczość form, która cechuje np. nasze pomniejsze budynki lwowskie.

Najwłaściwszem miejscem dla gipsu są wnętrza budowli, gdzie użyty do wyprawy, do ozdób, przedmiotów dekoracyjnych, ważne odda usługi, nie narażając na wielkie koszta. Użycie gipsu na ten ostatni cel ilustruje wystawa p. Franzowej, właścicielki największej i najlepiej urządzonej gipsarni.

Bardzo ważną rolę odegra gips w niedalekiej już przyszłości, jako materjał konstrukcyjny w zastosowaniu do ścian działowych i stropów, sporządzonych z pojedynczych płyt gipsowych przewleczonych zwykłą trzciną. Tutejszy budowniczy i przemysłowiec p. Lewiński wyrabia od niedawnego czasu takie dyle gipsowe i okazał nam ich zastosowanie w budynku, umyślnie na placu wystawy wzniesionym, a przeznaczonym na domek familijny dla robotnika. Ściany działowe i strop tego budynku zrobione są z płyt gipsowych. Lekka konstrukcja, dozwalająca dzielić ubikacje bez podpór, łatwość w robocie i taniość (tańsze, niż ścianki drewniane) wreszcie własność złego przewodnika ciepła i głosu i prędkie wyschnięcie, wróżą temu produktowi ogromne rozpowszechnienie, bo wpływa on nietylko na znaczne obniżenie kosztów budowy, ale działa ulepszająco na sanitarne warunki nowej budowli, a przyspieszając osuszenie i zamieszkanie takowej, okazuje się ważnym wynikiem ekonomicznym. Nie wątpimy, że tych kilka uwag, a więcej jeszcze przykład p. Lewińskiego zachęci licznych przemysłowców i budowniczych do wyrobu dyli gipsowych i do jak najszerszego zastosowania ich w budownictwie naszego w gips tak bogatego kraju.

F. Sk.

Student i profesor.

O tragicznym wypadku, jaki się zdarzył w Tarnopolu, otrzymujemy następujące bliższe szczegóły:

Tarnopol 14. września.

(ma) Stoimy przed zagadką, na której rozwiązanie napróżno się silić będziemy. Profesor Głowacki padł od kuli, wymierzonej ręką studenta, którego nigdy przedtem nie znał. Uczeń Szwed targnął się zupełnie bez powodu na życie profesora, który mu nic, literalnie nic złego nie wyrządził.

Sp. Głowacki był nauczycielem ostrym, lecz nad wyraz sprawiedliwym. W siódmej klasie wykładał od kilku dni język niemiecki i wczoraj po raz pierwszy w życiu pytał Szweda.

Szwed był dość dobrym uczniem, potulny, spokojny, był on przez profesorów i kolegów swoich lubiany. Z znalezionych przy nim trzech listów, z których jeden, do dyrektora gimn., Maciszewskiego, adresowany, a dwa pozostałe dla kolegi nieboszczyka, Maniewskiego, przeznaczone były, trudno dojść wątku tej zbrodni. Na kopercie jednego listu było ołówkiem napisane pytanie: „Dlaczego Bocheński nie zdał poprawki?“ — W jednym liście do kolegi wyraża się między innemi: że „przez Adasia schodzi z tego świata“...

Niektóre szczegóły przemawiają za tem, że nieszczęśliwy ten chłopak działał pod wpływem jakiegoś obłędu. Papier żałobny, na którym jeszcze w poniedziałek listy owe znalezione napisał, zakupił w niedzielę.

Przy Szwedzie znaleziono sztylet. Ostatnie słowa, które wypowiedział, i które słyszane były przez kilkudziesięciu uczni, były: „Dajcie mi tu jeszcze Kopytczaka!“ (Kopytczak to ruski katecheta, a Szwed był obrządku rzymsko-katolickiego.) Jednym z pierwszych lekarzy, którzy, jak to już wspominaliśmy, tylko śmierć skonstatować zdołali, był Dr. Zgórski. Ciało śp. Głowackiego odwieziono do pomieszkania nieboszczyka, Szweda zaś złożono w trupiarni na cmentarzu. Dziś o 6-tej wieczorem przyjechał tu inspektor szkół krajowych, p. German wydelegowany przez radę szkolną krajową. Jutro przyjedzie p. Bobrzyński. Kursują tu wieści, że uknuty został przez studentów spisek, i że Szwed został do wykonania tegoż wylosowany. Ale to tylko wersje. Szwed nie był z Kopeczyniec, jak to mylnie doniesiono, lecz z Bohatkowiec obok Tarnopola. Dyrektorem gimnazjum jest od lat czterech p. dr. Maurycy Maciszewski. Gimnazjum zostało aż do dalszego rozporządzenia zamknięte.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sobota 17. września.

Wystawa przemysłu budowlanego na placu i w gmachu Szkoły politechnicznej, otwarta codziennie od 10. rano. Wstęp 20 ct. Katalog do nabycia w kasie po cenie 20 ct. Wieczorem koncert muzyki wojskowej — oświetlenie elektryczne.

Teatr letni: „Właściciel kuźnic“, dramat Ohneta. Początek o godz. 7. wieczorem.

Niedziela 18. września.

Wystawa przemysłu budowlanego na placu i w gmachu Szkoły politechnicznej, otwarta codziennie od 10. rano. Wstęp 20 ct. Katalog do nabycia w kasie po cenie 20 ct. Wieczorem koncert muzyki wojskowej — oświetlenie elektryczne.

III. Zjazd krajowych kupców i przemysłowców we Lwowie.

1. O godz. 9. rano nabożeństwo w kościele archikatedralnym na pomyślność prac Zjazdu.

2. O godz. 10 rano zebranie się uczestników Zjazdu w sali Towarzystwa straży ogniowej ochotniczej „Sokoł“ rynek l. 17 na I. piętrze (śniadanie).

O godz. 11. przed południem pierwsze plenarne posiedzenie Zjazdu, w wielkiej sali ratuszowej z następującym porządkiem dziennym:

a) Powitanie uczestników Zjazdu przez prezydenta miasta Lwowa.

b) Zagajenie posiedzenia przez prezesa krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców.

c) Wybór prezesa, dwóch wice prezesów i dwóch sekretarzy.

d) Odczytanie protokołu z II. Zjazdu.

e) Złożenie spraw z wykonania uchwał II. Zjazdu.

f) Przyjęcie regulaminu posiedzeń dla III. Zjazdu.

g) Odczyt p. Stanisława Szczepanowskiego, posła do rady państwa „O reformie podatkowej w państwie austrjackiem.

h) Zapisywanie się uczestników Zjazdu do sekcji handlowej i przemysłowej. Oprócz powyżej wymienionych sekcyj, na żądanie 10 członków Zjazdu mogą być utworzone komisje dla specjalnych działów handlowych, lub przemysłowych.

4. Zamknięcie posiedzenia, a następnie gremialne udanie się na wystawę przemysłu budowlanego w gmachu Szkoły politechnicznej.

6. O godz. 4. po południu wycieczka na kopiec unji lubelskiej; punkt zborny Wysoki zamek przed restauracją, gdzie po zejściu z kopca nastąpi wspólny podwieczorek.

Teatr letni: „Biedny Jonatan“, operetka w 4 aktach Millöckera. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości z dworu. Stan zdrowia arcyks. Blanki i nowonarodzonej arcyksiężniczki, jak stwierdza biuletyn ordynarjusza prof. dr. Czyżewicza, jest trwale jak najpomyślniejszy.

Wiadomości osobiste. Cesarz zezwolił, aby honorowy sekretarz legacyjny Jarosław hr. Wiśniewski z Wiśniewa, przyjął i nosił krzyż komandorski z gwiazdą król. orderu hiszpańskiego Izabelli katolickiej. — Prezydent wyższego sądu krajowego w Krakowie, tajny radca Ignacy Zborowski, wyjechał do Włoch.

Nekrologja. Dnia 10. bm. zmarł sekretarz magistratu w Jarosławiu Karol Pieczonka w wieku lat 66. — Mayer z Arnswalde, znany poseł do sejmu pruskiego, zmarł d. 9. bm. w dobrach swoich w Helpa, przeżywszy lat 74. — Hr. Prozorowa, szeroko znana w kołach towarzyskich Warszawy, zmarła d. 13. bm. Marja z hr. Grabowskich hr. Prozorowa była córką śp. Stanisława hr. Grabowskiego. Zmarła słynęła z dobroczynności. — Emilja z Kosków Sikorska, żona rzeźbiarza, zmarła w Krakowie w 28 r. życia. — Jan Justian, kupiec i obywatel m. Lwowa, przeżywszy lat 41, zmarł we Lwowie d. 15. bm.

Kalendarz. Sobota (17.): Lamberta B. Wschód słońca o godzinie 5. minut 46, zachód o godzinie 6. minut 2

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ostatnie przedstawienie polskie we Wiedniu. *Fremdenblatt* pisze: „Halka“ Moniuszki, jak rozpoczęła, tak też zamknęła szereg przedstawień polskich na scenie wystawowej. Publiczność w podniosłym nastroju narodowym, która i na poprzednich przedstawieniach była obecną, znalazła się i wczoraj licznie. W loży prosceniowej obecnym był książę Koburg z żoną. Usposobienie, z jakiem przyjęto znów melodyjną operę, było nader ciepłe i serdeczne. Nieporównanie piękne tańce, wielki polonez, świetny mazur błękitny i pełne wdzięku chóry góralskie, porywały formalnie i wprawiały w zachwyt polską publiczność. Gwiazda na firmamencie polskiego teatru — Filippi Myszuga — błysnęła znowu, ale i inni spełnili swe zadanie. Brawa i bisowania przy otwartej scenie, niezwykła ilość wywoływań po każdym akcie zakończyły sezon polski, któremu zawdzięczamy znajomość niektórych pereł muzyki polskiej, narodowych śpiewów i tańców.“

Neue fr. Presse pisze: Polska opera pożegnała wczoraj Wiedeń. — Grano „Halkę“ i zbierano żywe oklaski. Gdy kurtyna spadła po raz ostatni, zabrzmiały oklaski tak silnie i burzliwie, że polscy artyści musieli pół tuzina razy pojawiać się na scenie, aby podziękować za gorące uznanie ich produkcyj.

Tagbl. Szepsa pisze: Publiczność, wśród której, prócz książęcej pary Koburgskiej, pojawił się minister sprawiedliwości hr. Schönborn i liczni inni dygnitarze, wyszczególniała polskich artystów, a zwłaszcza p. Filippi Myszugę, który wczoraj był wspaniale dysponowany i pannę Marję Pawlikównę w najpochlebniejszy sposób. Gdy kurtyna zapadła, oklaskom nie było końca. Wczorajsze przedstawienie było we wszystkich częściach świetnie zaokrąglone i opera polska, która tyle przeciwności miała do zwalczenia, znalazła wczorajszym występem harmonijny i zadawalający epilog. Najzupełniejszą słuszność oddano zaletom, które odznaczały polskich gości.

Jury wystawy budowlanej. Ocena przedmiotów i propozycja rozdania nagród została ostatecznie załatwioną na plenarnem posiedzeniu we wtorek wieczorem. Rozdano ogółem 8 medali srebrnych i 16 bronzowych. Oprócz tych nagród państwowych, ustanowił komitet na propozycję plenum sędziów nagrody komitetowe, w trzech kategorjach, a to: listy zaszczytnego uznania dla wystawców, którzy z powodu posiadania medalu rządowego, po raz drugi takowego otrzymać nie mogą; list uznania dla wystawców, których przedmioty kwalifikują się do odznaczenia i listy pochwalne dla współpracowników lub kierowników zakładów, których właściciele medale państwowe otrzymali.

Wobec ilości doskonałych przedmiotów, jakie wystawa ze wszech miar udatna zawiera, zadanie sędziów było rzeczywiście bardzo trudnem, tem trudniejszem, że rząd bardzo mało stosunkowo medali przeznaczył, a i te musiały być rozdzielone między sekcje w stosunku do ilości, danych im do oceny wystawców. Trzeba więc było kierować się li tylko sprawiedliwością i sumiennem przekonaniem, tembardziej, że czynności poszczególnych sekcyj *eo ipso* podpadały krytyce całego plenum.

Wczoraj przesłano protokoły i nazwiska premiowanych do ministerstwa handlu i przemysłu, pod którego kontrolę według nadesłanych przy rozdawnictwie medali rozporządzeń, premiowanie należy. Ponieważ odesłania protokołu nie można się przed niedzielą spodziewać, przeto komitet nie może wymienić nazwisk wyszczególnionych.

Zasiłek dla kolonji rymanowskiej. Instytucja leczniczej kolonji w Rymanowie rozwija się coraz pomyślniej z każdym rokiem pod względem hygienicznym i pedagogicznym. Młodzież z różnych stron kraju bez różnicy obrządku i narodowości, znajduje ratunek w tej instytucji, mającej na celu zapobieganie chorobom skrofulicznym przez dostarczanie wód i kąpieli jodowych w Rymanowie. Zakład ten jest zarazem ogniskiem życia i miejscem przytułku dla całej dziatwy, przebywającej w zdrojowisku w chwilach, gdy rodzice i opiekunowie nie mogą się nią zająć należycie. Uznając potrzeby takiej instytucji, udzielił Sejm na r. 1890 i 1891 subwencji w kwocie 8000 zł. na budowę domu kolonji rymanowskiej, a Wydział krajowy asygnował w latach ostatnich po 300 zł. z funduszu dyspozycyjnego jako zasiłek na utrzymanie tej kolonji, a obecnie z uwagi na humanitarny cel leczniczy kolonji, przedstawił Wydział krajowy Sejmowi wniosek na wyznaczenie dla tej kolonji stałej dotacji rocznej po 300 zł. Komisja budżetowa wniosek ten przyjęła.

Oświetlenie elektryczne miasta. W tych dniach ukazał się cyrkularz następującej treści: „Wobec znakomitych zastosowań prądu elektrycznego do najrozmaitszych celów przemysłowych — a w szczególności do oświetlenia — spodziewać się należy, że miasto Lwów odczuwa od dawna potrzebę korzystania z tej nowej zdobyczy na polu technicznem. Niezmiernie szybki rozwój oświetlenia elektrycznego po całym kontynencie, pozwala mieć otuchę, że nowy ten sposób oświetlania przeszedł już stan próby i stoi obecnie na silnych i trwałych podstawach, a zarazem zdobywa sobie codziennie coraz większe uznanie, oddając niezwykłe usługi ludzkości. Z tych to ogólnych względów powzięto myśl utworzenia „Krajowego towarzystwa elektrycznego“ w mieście Lwowie, któreby zarazem zapobiegło narzucaniu się nam obcych, a nas wyzyskujących żywiołów, dopomogło bezowocnym usiłowaniom pojedyńczych a chętnych jednostek, położyło kres kosztownym próbom zaprowadzenia światła elektrycznego w pojedynczych budynkach miasta Lwowa, a natomiast sprowadziło kwestję oświetlenia elektrycznego na właściwe, dziś powszechnie praktykowane tory, tj. zaopatrzenia miasta w prąd elektryczny ze stacji centralnej. Myśl powyższą podjęto tem chętniej, o ile, że miasto Lwów przygotowuje się do tak ważnego dzieła, jak urządzenie powszechnej wystawy krajowej, na której tak wobec swoich, jak i zagranicy niewątpliwie na równi z innemi miastami europejskiemi wystąpić i przedstawić się powinno. Podpisani powziąwszy zamiar założenia centralnej stacji elektrycznej we Lwowie, spodziewają się, że pan zamiar ten chętnie wszędzie popierać raczy, a pragnąc oznaczyć rozmiary założyć się mającej stacji centralnej, przesyłają — na podstawie udzielonego im zezwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 16. lipca 1892 l. 15177 — próbną kartę zapotrzebowania prądu elektrycznego do wypełnienia, w razie, gdyby pan zechciał gdziekolwiek w obrębie miasta Lwowa z chwilą otwarcia stacji, lub później zaprowadzić oświetlenie elektryczne — lub pędzić motory za pomocą prądu elektrycznego. Wypełnioną kartę należy przesłać pod adresem: Kasyno miejskie, ulica Akademicka, gdzie również wszelkich bliższych wyjaśnień między godziną 3 a 5 popołudniu zasięgnąć można. Lwów 15. września 1892 r. Hipolit Bohdan, prof. dr. Adam Czyżewicz, dr. Wacław Domaszewski, prof. Roman Dzieślewski, inż. Walerjan Dzieślewski, ks. Adam Sapieha, hr. Wilhelm Siemieński, dr. Alfred Zgórski.

Z armji. Cesarz zamianował podporucznika 67. bataljonu obrony krajowej w stanie czynnym, Józefa Mareczka, porucznikiem w tymże bataljonie, a asystenta urzędu cłowego Władysława Piątkowskiego w Szczakowej porucznikiem rachunkowym w stanie nieczynnym obrony krajowej.

Szkołę leśniczych w Bolechowie ukończyli z dniem 30. sierpnia 1892 r. z wyszczególnieniem: Chmilewski Tadeusz i Hlibowicki Włodzimierz; z dobrym postępem: Aleksandrowicz Mieczysław, Bittner Franciszek, Celewicz Grzegorz, Świderski Leon i Salwarowski Antoni; z dostatecznym postępem: Sehneider Józef, Boulange Jan, Wallek Fedor i Sobek Juljan.

Z miasta. Gorącej opiece komisji sanitarnej polecamy kamienicę przy ulicy Karola Ludwika l. 37. Dziwi nas, iż dotychczas nie zrobiono tam porządku. Walące się komórki, sień i całe podwórze, zastawione beczkami, pakami, żelaziwem, a wszystko to brudne i cuchnące — oto obraz kamienicy, znajdującej się przy najpiękniejszej ulicy Lwowa. Przecież komisarjat odnośnej dzielnicy powinien był już dawno pouczyć właściciela, iż podobne nieporządki nawet na Zarwanicy nie mogą być tolerowane. Po oglądnięciu tej kamienicy, możeby komisja sanitarna zechciała także zwidzić dom osławionego Arona Philippa przy ulicy Skarbkowskiej l. 13. Przypomina ona zupełnie walące się rudery w naszych prowincjonalnych miasteczkach. Fasada domu zupełnie zniszczona, tynk odpada kawałami, w pomieszkaniach parterowych brud i niechlujstwo, podwórze zanieczyszczone, a pan Aron śmieje się ze wszystkiego i drwi sobie z rozporządzeń magistratu...

„Historja mojej rodziny“, pomieszczona w ostatnim (18.) numerze *Śmigusa*, jest stanowczo jedną z najudatniejszych humoresek rysunkowych, jakie okazały się u nas w ostatnich czasach. Nie znaczy to, jakoby nie był kapitalnym pan Trąbiński na pierwszej stronicy i obrazek wycieczki w lasku na Pasiekach na ostatniej. Ołówek Brunona Tepy urządza istne koncerta swej wprawy, werwy i humorystycznej ekspresji. Pióra *Śmigusa* nie stępiły się również. „Sprawozdanie z sejmu“, „Kłopoty z cholerją“ (nieocenionego *Quargeldufta)*, „Lwów za lat pięćdziesiąt“, są niejako osią wspomnianego numeru, dokoła której grupuje się całe mnóstwo drobnych, tryskających humorem i werwą, — „kawałków“. Obfita kronika prowincjonalna świadczy, że *Śmigus*, ulubieniec Lwowa, cieszy się nie mniejszą sympatją i za jego bramami. W dodatku znajdujemy zgrabną polkę francuską, p. Lasockiego z Sanoka, pn. „Figa“.

Pożar. Wczoraj po kwadransie na 4. po południu sygnalizowano na dzielnicy IV. (Łyczakowska) pożar. Palił się magazyn słomy i siana, należący do zabudowań szpitala powszechnego. Budynek to murowany i kryty blachą żelazną, to też płomienie nie wydostawały się na zewnątrz, tylko gęsty dym, utrudniający przystęp do ratowania, buchał oknami strychowemi. Akcja ratunkowa ograniczała się głównie na wyrzucaniu zapasu nagromadzonej słomy, aby ogień dalej się nie rozszerzał. Na miejsce pożaru ciągnęły tłumy ciekawych; dobrze jednak straż bezpieczeństwa uczyniła, zamykając wejście już od kościoła św. Antoniego.

Jedna z ofiar eksplozji benzyny w domu pani K., synek urzędnika skarbowego, pana Abdermanna, zgasł wczoraj po krótkiej męczarni.

Mieszkańcy ul. Kamińskiego uskarżają się na krzyki i wrzaski, rozlegające się tam przez całą noc. Nikt nie może spać spokojnie, co chwila dzieją się awantury w kawiarni nocnej, a pijane indywidua wychodząc z tego lokalu, urządzają hałaśliwe serenady. Lecz nie koniec na tem. Piekielne hałasy wyprawiają także terminatorzy z pracowni blacharskiej. I wszystko to dzieje się w śródmieściu. Otoż niepokojeni w ten sposób mieszkańcy, zwracają się z prośbą do policji o interwencję, a przedewszystkiem o zamknięcie nocnej spelunki, która na to jest chyba przez całą noc otwartą, aby szerzyć demoralizację!

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 20·0°C., najwyższa + 27·0°C., najniższa + 14·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowy, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby pozostanie około + 20°C., niebo będzie prawie czyste, a względna wilgotność powietrza około 75 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Aresztowanie. W tych dniach aresztowany został we Wiedniu Edward Makomaski, Polak, z Królestwa pochodzący, pod zarzutem, że wynajął i zapłacił mordercę, celem zgładzenia swego szwagra. Zamiar jego został odkryty i policja przeszkodziła zabójstwu. Makomaski, niegdyś majętny człowiek i właściciel wielkiej kamienicy na Fünfhaus we Wiedniu, skutkiem lekkomyślnego życia stracił cały majątek, pracował potem jako koncypient adwokacki i pośrednik w załatwianiu interesów. Jest on żonaty i posiada kilkoro dzieci.

Sensacyjne bankructwo. W Budapeszcie ogłosiła niewypłacalność firma „Adam und Eberling,“ posiadająca największy węgierski skład sukna. Powodem upadku mają być straty, poniesione przez jednego ze wspólników na giełdzie w wysokości zł. 500.000.

Bakterje na banknotach. Dwaj hiszpańscy bakterjologiści, pp. Acosta i Grande Rossi badali banknoty ze stanowiska swej nauki. Stwierdzili oni, że przedewszystkiem waga banknotów używanych, znacznie się podnosi w czasie ich obiegu. Badając sprawę dalej, doszli do tego rezultatu, że liczba mikrobów, wegetujących na jednym banknocie, dochodzi do 19.000. Przeważa wśród nich pewien bakcyl gnilny, który zaszczepione nim zwierzęta, niechybnie i bardzo rychło zabija. Jestto specjalny bakcyl banknotowy *baccillus septicus aureus*. Bardzo obficie krzewią się też na banknotach baccylle tuberkulozy, dyfterji, tyfusu i czerwonki.

Nuże, komu życie miłe, niech się nie waży brać banknotów do ręki!

W nowej roli. Ilka Palmay, najjaśniejsza gwiazda teatru *„An der Wien“*, zamyśla ustąpić ze sceny, aby wystąpić w nowej, wdzięczniejszej, jak przypuszcza, roli — hrabiny K. Zapytana, czy to istotnie jej zamiar, odpowiedziała tonem wyroczni delfickiej: „Dziś o tem nic powiedzieć nie można“. Ta dyplomatyczna rezerwa, uzasadniona jest niezawodnie względami na rodzinę hrabiego K.

Palmay od kilku już miesięcy studjuje rolę hrabiny. Zmieniła zupełnie swój dawny ton, aż nadto swobodny; na życzenie narzeczonego, oświadczyła dyrekcji stanowczo, że roli „Pięknej Heleny“ grać już nie będzie, uczy się po angielsku, słowem, czyni wszystko, aby nie zrobić fiasca w nowej swej roli. Niestety wystąpi w niej ona dopiero za dwa lata. Karjerę zaś sceniczną zamyśla, po wygaśnięciu kontraktu z teatrem *„An der Wien“*, zakończyć objażdżką artystyczną.

Olbrzymią senzację wywołało w dniu 14. bm. dokonane w Zurychu aresztowanie głośnej emancypantki, pani Farmer, dyplomowanej doktorki, cieszącej się w temże mieście olbrzymią praktyką. Panią Farmer aresztowano pod zarzutem sprzeniewierzenia kwoty 60.000 franków.

Z Warszawy donoszą: Prezydent miasta Warszawy, jenerał lejtnant Starynkiewicz, awansowany na jenerała artylerji z uwolnieniem od zajmowanych obowiązków. Na drodze dęblińsko dąbrowskiej zamianowani zostali: naczelnikiem służby ruchu i budowli radca honorowy P. M. Konstantinow, a naczelnikiem trakcji inżynier technolog F. I. Titow. Obaj objęli już obowiązki służbowe.

Jubileusz „Politik“. Dnia 13. b. m. obchodził wydawany po niemiecku organ staroczeski *Politik* jubileusz swój 30 letni, z którego to powodu naczelny redaktor p. Nedoma liczne otrzymał gratulacje. Pismo to wielce się zasłużyło narodowi czeskiemu.

Rodzeństwo w związku małżeńskim. W Wiedniu sądzono temi dniami dziwną sprawę. Przed trybunałem stawała Anna Wolfinger pod zarzutem, iż żyła w związku małżeńskim ze swym rodzonym bratem, zmarłym przed dwoma laty Franciszkiem Wolfingerem.

Oskarżona nie zaprzeczyła temu. Rodzeństwo pobrało się było, nie wiedząc jednak, że są dziećmi tych samych rodziców. Dopiero w roku 1887 cytacja do sądu na skutek czyjejś denuncjacji, otwarła im oczy. Ponieważ zanadto kochali się, aby módz się rozstać, wywędrowali do Węgier, gdzie jednak niebawem umarł mąż i dwoje dzieci. Anna obecnie wróciła, upewniano ją bowiem, że pięć lat wystarcza na przedawnienie tej zbrodni. Nie lęka się zresztą kary, acz niezawinionej, życie jej niedługie, ma bowiem suchoty.

Sąd pozostawił oskarżoną na wolnej stopie, akta zaś przedłożył sądom węgierskim, ponieważ Anna przynależną jest do Węgier.

Wizyty u ks. Madrytu. Dnia 15. b. m. podpisali się na arkuszu wizytowym w hotelu Imperial w mieszkaniu ks. Madrytu Don Carlosa, marszałek kraj. książe Eust. Sanguszko, minister Filip Zaleski, ks. arcybiskup Issakowicz, ks. arcybiskup Sembratowicz, zastępca marszałka kraj. A. Chamiec, dyrektor ruchu kolei państw. Kłossowski, Wilhelm hr. Siemieński, prezydent rady państw. dr. Smolka.

Obiad. U ks. marszałka Sanguszki odbył się d. 15. bm. pierwszy poselski obiad, na którym prócz gospodarza, wzięli udział pp. namiestnik hr. Kaz. Badeni, ks. metropolita dr. Sylwester Sembratowicz, posłowie: br. Florjan Ziemiałkowski, Antoni Jaxa Chamiec, Tadeusz Romanowicz, ks. Tytus Kowalski, Eustachy Zagórski, Stanisław Szczepanowski, Stanisław Jędrzejowicz, Adam Skrzyński, Stanisław Polanowski, Jan hr. Stadnicki, dr. Tadeusz Skałkowski, dr. Adam Czyżewicz, dr. Bernard Goldman, dr. Włodzimierz Kozłowski, dr. Tadeusz Pilat, Karol hr. Scipio, radca dworu hr. Włodzimierz Łoś i sekretarz Wydziału krajowego Jan Antoniewicz.

Wystawę budowlaną zwidził d. 15. bm. książę Madrytu Don Carlos i zabawił w restauracji do godziny $10^1/_2$.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w gimnazjach: Jana Jędrzejewskiego i Wojciecha Dąbrowskiego w IV. gimnazjum we Lwowie. Jana Przewoskiego w Jaśle. Jarosława Witoszyńskiego w Złoczowie. Włodzimierza Połotnickiego w akademickiem gimnazjum we Lwowie. Księdza Jana Tomasika i Juljusza Ippoldta w Podgórzu. Księdza dr. Mateusza Czopora w Jaśle. Romana Hamczykiewicza w gimnazjum św. Jacka w Krakowie. Andrzeja Szachnowicza w Drohobyczu. Edmunda Cięglewicza w Buczaczu. Eugenjusza Bieganowskiego, i Eugenjusza Dąbrowskiego w Nowym Sączu. Prokopa Rybczuka w Stryju. Stanisława Figiela w Wadowicach. Władysława Kryczyńskiego w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie.

Zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim Władysława Ślusarza w gimnazjum w Samborze i Andrzeja Gąsiorowskiego w gimnazjum św. Anny w Krakowie.

W końcu zamianowała nauczycielami szkół ludowych: Franciszka Jaworskiego w Żelazówce. Stanisława Gergovicha w Niedzieliskach. Jadwigę Bieszczyńską młodszą nauczycielką w Grojcu. Antoninę Poturajównę nauczycielką w Janczynie. Antoniego Micksteina kierującym nauczycielem w Zatorze. Bolesława Marczewskiego starszym nauczycielem w Zatorze. Kazimierza Taraska kierującym nauczycielem w Lanckoronie. Danielę Pezdańską nauczycielką w Woli Filipowskiej. Aleksego Hajdukiewicza kierującym nauczycielem w Chorostkowie.

Suplent III. gimnazjum w Krakowie, Kazimierz Bronikowski, mianowany został rzeczywistym nauczycielem w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie.

Okropny wypadek zdarzył się d. 15. bm. o godz. 1. w południe w pralni rękawiczek Sabiny Kossowskiej przy ul. Kurkowej. Eksplodowała benzyna, którą służąca przez nieuwagę pozostawiła na gorącej kuchni. W jednej chwili cała kuchnia stanęła w płomieniach, a znajdujące się tam osoby: Sabina Kossowska, jej 9-letnia córka Marja, szwaczka Katarzyna Sauer, dwie służące, oraz 2-letni chłopak Kazimierz Andermann, odniosły tak ciężkiego uszkodzenia, że życiu ich zagraża poważne niebezpieczeństwo. Oddano ich do głównego szpitala. Na straszny krzyk nieszczęśliwych, nadbiegli z ratunkiem sąsiedzi, ale dopiero po dłuższej chwili udało się pożar ugasić, a poparzonych poobwijać w koce. Wszyscy poparzeni przedstawiali straszny widok. Twarz ręce i piersi były całkiem czarne... spalone na węgiel.

Uśmiercenie Myszugi! Znakomity tenorzysta, który zrobił prawdziwą furorę w Wiedniu, nie istnieje... w sprawozdaniach dzienników warszawskich z przedstawień wystawowych. Piszą one o wszystkiem i wszystkich — nie ma w nich jednak ani wzmianki o Myszudze, tak, jakby w „Halce“ partji Jontka nie było! Nie trudno chyba domyśleć się iż jest to niecna sztuczka cenzury moskiewskiej, uśmiercającej świetnego śpiewaka za to, iż się głośno do polskiej przyznał narodowości!...

Z Węgier do kraju! P. Ludwik Stadmüller, znany w Galicji właściciel największej firmy winiarskiej, posiadał dotychczas olbrzymie składy wina na Węgrzech. Obecnie postanowił p. Stadtmüller przenieść te składy do kraju i w tym celu przystąpił on do budowy zarogatkowego składu win na gruntach kleparowskich, opodal stacji Lwów-Kleparów. W czwartek w obecności licznych gości, prezydenta miasta p. Mochnackiego, kilkunastu radnych odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego, pod nowy skład, który prowadzony będzie na wielką skalę na wzór podobnych największych piwnic zagranicznych. Firma Stadtmüllera znana jest z sumienności i rzetelności, wina z tej piwnicy mają ustaloną reputację, to też można być pewnym, że i nowe piwnice dostarczać nam będą wybornego napoju.

Kronika brukowa. Śmiałą kradzież popełniono d. 15. bm po południu w hotelu narodowym Appermana przy ulicy Karola Ludwika. A. Tempelsmanowi i Simonowi Sternbachowi, kupcom, przybyłym z Dobrosina, skradziono zegarki, tytonierkę srebrną i inne przedmioty wartości około 100 zł. Podejrzenie pada na kelnerów.

W szynku za rogatką Żółkiewską został silnie poparzony kelner Hersch Metzger, który przez własną nieostrożność wywrócił zapaloną lampę.

Aresztowano niebezpieczne indywiduum Michała Lipnickiego, który popełnił kilka kradzieży. Znaleziono przy nim sfałszowane świadectwo, potwierdzające, iż Lipnicki pełnił u p. R. obowiązki „ekonoma.“

Aresztowano furmana Konstantego Łopatkę, który będąc pijanym, wjechał na chodnik i uszkodził ciężko 3-letniego chłopaka, syna Józefa Dembskiego. Koła wózka przeszły biednemu dziecku przez nogi.

Wydział Towarzystwa śpiewackiego „Echo“ zawiadamia wszystkich członków czynnych, że próby chóru będą się odbywały regularnie od dnia dzisiejszego w piątki i wtorki od godziny 8. wieczorem.

Zmiana lokalu. Handel wędlin Feliksa Sosina przeniesiony został z ulicy Akademickiej na ulicę Grodzickich l. 12.

Zatwierdzenie konfiskaty. Przed kilku tygodniami donieśliśmy, iż prokuratorja państwa skonfisko-

wała 31 zeszyt „Ekonomisty polskiego", miesięcznika naukowego za umieszczony w nim artykuł p. t. „Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce".

Na rekurs, wniesiony przez redakcję „Ekonomisty", sąd krajowy konfiskatę zniósł. Sprzeciwiła się atoli temu wyrokowi prokuratorja i wniosła rekurs do sądu wyższego, który znów konfiskatę zatwierdził.

Powody tej konfiskaty według orzeczenia c. k. sądu krajowego wyższego we Lwowie są następujące:

„Artykuł określony „Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce" z oddziałami „Rządy Aleksandra III." i „Zakończenie" nie wzywa Polaków do zbrojnego oporu §. 581 u. k., tylko do obstawania przy swej narodowości, to też c. k. sąd krajowy wyższy nie mógł przychylić się do wywodów Prokuratorji, o ile takowe mają usprawiedliwić usiłowaną konfiskatę w kierunku zbrodni §. 66 u. k.

Treść artykułu owego skierowaną jest głównie przeciw cesarzowi rosyjskiemu Aleksandrowi III. i systemowi jego panowania. W bardzo dosadnych wyrazach mieszczą się w nim wycieczki przeciw osobie tego monarchy, obwiniając go o przymioty wzgardliwe i taki sposób myślenia. Treścią i formą jaskrawą przekracza artykuł ten widocznie granice przez naukę podobnym studjom zwykle nakreślone i jest raczej namiętną enuncjacją, jak poważną, przedmiotową pracą historyczną.

Obelżywemi wycieczkami swemi pomawia autor, jak powiedziano, władzę państwa rosyjskiego o wzgardliwe przymioty w ogóle, a gdy działanie takie występek z §. 491 i 493 u. k. znamionuje, gdy dalej ściganie tego czynu karygodnego względami publicznemi jest usprawiedliwione, przeto orzeczenie zaczepione na podstawie §. 493 p. k. zmienić i konfiskatę zatwierdzić należało.

Białoskórski.

W zakładzie karnym dla mężczyn odbędą się w dniach 28. i 30. b. m. o godzinie 9. przed południem roczne egzamina w tamtejszej szkole, a mianowicie w środę dnia 28. w II. i III. klasie, a w piątek dnia 20. w I. klasie. Przed rozpoczęciem egzaminu dnia 28. odprawione zostanie w kaplicy zakładu o godzinie 8½ w obecności wszystkich do szkoły chodzących więźni cicha msza święta, podczas której popisywać się będą ci więźniowie, którzy się uczyli muzyki wokalnej i instrumentalnej.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. W teatrze letnim: Dziś w sobotę „Właściciel kuźnic", dramat w 5. aktach Jerzego Ohneta. Szósty występ pana Romana Żelazowskiego i trzeci występ pani Adeli Żelazowskiej; jutro w niedzielę „Biedny Jonatan", operetka w 3. aktach Karola Millöckera.

Dyrektor nadwornego teatru w Wiedniu p. Wilhelm Jahn, obchodził d. 15. bm. jubileusz 40-letniej swej działalności na polu muzycznem.

Teatr letni.

(*„Koniec Sodomy" sztuka w 5 aktach Sudermanna. Trzeci występ p. Żelazowskiego, drugi występ panny Dzirytówny.*)

Po „Przeszkodzie" Daudeta i „Honorze" Sudermanna przedstawił się nam wczoraj p. Żelazowski w „Końcu Sodomy," jako Wilhelm Janikow. Kreacja ta artysty, na wskróś realistyczna, stwierdziła tylko zdanie, które cała krytyka i publiczność zaraz po pierwszym jego występie jednogłośnie wypowiedziały, że scena nasza zyskuje w p. Żelazowskim siłę pierwszorzędną, godną zaiste sceny stołecznej.

Obok p. Żelazowskiego wystąpiła wczoraj po raz drugi p. Stanisława Dzirytówna. Po pierwszym występie wielce utalentowanej artystki muszeni byliśmy dla braku miejsca ograniczyć się w sprawozdaniu tylko do słów kilku.

A jednak panna Dzirytówna zasługuje na obszerniejszą wzmiankę, tem bardziej, że właśnie tu we Lwowie, na tej samej, co dziś, scenie przed rokiem jako debiutantka rozpoczynała swą sceniczną karjerę. Ale powietrze Lwowa nie bardzo służy debiutantom. Młodziutkiej debiutantce przyznawano wiele korzystnych warunków scenicznych, a przedewszystkiem młodość, wdzięk, urodę, dodawano jednak zaraz, że do miana artystki wiele jej jeszcze brakuje. Panna Stanisława opuściła tedy Lwów, udając się tam, gdzie już wielu młodych adeptów sztuki dramatycznej znalazło najpierw oparcie, a następnie imię i rozgłos: do Krakowa. Tu w przeciągu bardzo krótkiego czasu młodziutka artystka potrafiła sobie zdobyć sympatje publiczności i uznanie krytyki. Posypały się oklaski, za niemi kwiaty i sądy jaknajprzychylniejsze. Ale też panna Stanisława postępowała szybko, tak szybko, że wszyscy nie mogli się nadziwić temu nadzwyczajnemu rozwojowi jej talentu. Niebawem stała się ulubienicą Krakowian.

Po roku pobytu w Krakowie, powraca panna Stanisława znowu do nas. Opuściła Lwów debiutantką — powraca artystką. Już pierwszym występem w „Pierwszym balu" i w „Reprezentancie domu Müller i spółki" podbiła zimną publiczność Lwowa, drugi, wczorajszy występ w „Końcu Sodomy" utrwalił jej powodzenie. W pannie Dzirytównie zyskuje scena nasza idealną przedstawicielkę ról naiwnych lirycznych, posiadającą wszelkie po temu warunki. Nie chcemy przez to powiedzieć, że panna Dzirytówna jest już artystką skończoną, że w jej grze nie ma już żadnych braków. Nie — mówiąc tak, nie bylibyśmy wcale jej przyjaciółmi, pewnem bowiem jest, że zarówno niesprawiedliwa nagana lub obojętność, jak przesadzona pochwała zabójczo oddziaływa na rozwój młodych talentów — dotychczasowy jednak postęp młodej artystki, który zawdzięcza ona przedewszystkiem własnej, usilnej pracy, jej zapał widoczny i miłość dla sztuki upoważniają nas do mniemania, że braki te, do których jeszcze powrócimy, niebawem zostaną usunięte.

Publiczność, bardzo licznie zgromadzona, przyjmowała wczoraj nader sympatycznie oboje artystów, zarówno jak całe ich, znane nam już otoczenie.

Rada miasta Lwowa.

(*m.*) **Lwów** 15. września. Przewodniczył prezydent miasta p. Mochnacki, który otwierając posiedzenie, odczytał następujące pismo prezydjum namiestnictwa, w którem cesarz dziękuje radzie miejskiej za życzenia, złożone mu w dniu urodzin. Prezydent wyraża nadto podziękowanie wszystkim instytucjom, korporacjom, komitetom i osobom prywatnym, za prace położone około przygotowań na godne przyjęcie monarchy, którego przybycia miasto nasze niestety na próżno oczekiwało.

Następnie pierwszy delegat rady, p. Michał Michalski, postawił następujący wniosek nagły, poparty przez liczne grono radnych:

„Dnia 27. sierpnia b. r. minęło lat 10 od kiedy na prastarej stolicy arcybiskupiej ormiańskiej zasiadł ksiądz Izak Mikołaj Issakowicz. Nazwisko to powtarza kraj cały z czcią i uszanowaniem, bo ks. Issakowicz jest nietylko wzorowym pasterzem, kaznodzieją i filantropem, ale także dobrym obywatelem — Polakiem. Do pracy zacnej nie szczędzi czasu, ni trudu, ni grosza; nie brak go nigdy przy obchodach dziejowych pamiątek, ani przy obradach obywatelskich, mających odrodzenie narodu na celu.

Dla uczczenia tej wytrwałej pracy, ożywionej duchem szczerej miłości kraju, wnoszę **udzielić ks. Izakowi Issakowiczowi honorowe obywatelstwo miasta Lwowa**."

Wniosek ten przyjęła rada przez aklamację, a wyraz swemu uczuciu dała grzmiącemi oklaskami, które bez przerwy trwały kilka minut.

Z porządku dziennego załatwiono kilka rekursów w sprawach budowniczych, poczem przystąpiono do wyboru 20tu delegatów rady miejskiej. Głosowano kartkami.

Wybrani zostali pp. Stokowski, Łukawski, dr. Byk, dr. Gryzicki, Gołąb, Getritz, Syroczyński, Beiser, Głodziński, dr. Roszkowski, Schajer, Janowski, Świsterski, Kochanowski, Bardasz, Czerny, Michalski, Czapczyński, Piepes i dr. Goldman.

Dr. Byk postawił wniosek, ażeby magistrat przedłożył radzie miejskiej projekt zmiany regulaminu wyborów do rady miejskiej. Wniosek ten przyjęto bez dyskusji:

W dalszym ciągu uchwalono zezwolić na parcelację gruntów Hillicha przy ulicy Piekarskiej. W skutek tej parcelacji powstanie nowa ulica, łącząca ulicę Łyczakowską z Piekarską. Zgromadzeniu Felicjanek uchwalono wypłacić subwencję w kwocie 500 zł. za rok 1892, i zatwierdzono rachunki budowy szkoły imienia Czackiego.

Szkoła kosztowała gminę (wraz z gruntem) 128.267 zł. 58 ct. Dostawę kostek porfirowych na lat dwa oddano p. Baranowskiemu. W końcu uchwalono dalszą budowę w ul. Leona Sapiehy i Szeptyckiego.

P. Ramułt żądał przeprowadzenia racjonalnej kanalizacji w ul. Leona Sapiehy, na gruntach Dominikańskich, Seidlera i na gruntach Jakubskich po za staw Pełczyński. W tym celu postawił wniosek, ażeby sprawę tę magistrat zbadał, a odnośny referat przedłożył komisji budżetowej.

Rada odrzuciła wniosek pana Ramułta obawiając się, iż koszta przeprowadzenia kanalizacji w tej części miasta będą dochodzić do 100.000 zł.

Posiedzenie skończyło się o godz. 9.

Ostatnie wiadomości.

Onegdaj pracowała komisja budżetowa kilkanaście godzin. Do załatwienia pozostaje jeszcze tylko fundusz szkolny, emerytalny i kwestja utworzenia stałego funduszu pożyczkowego na budowę szkół, które to działy wpływają na wydatki budżetu krajowego. Nadto pozostają do załatwienia „dochody własne funduszu krajowego". Te części budżetu krajowego zostaną dziś rano załatwione i budżet w roku 1893 zamknięty.

Ponieważ w ubiegłą sobotę zostały referaty rozdzielone, zatem w niespełna sześciu dniach załatwiła komisja cały budżet. Praca tak olbrzymia dokonaną została w krótkim czasie istotnie tylko dzięki sprężystemu kierownictwu wiceprezesa komisji Stanisława hr. Badeniego, oraz niezwykłej i wytężającej pracy członków komisji budżetowej.

W sobotę referować będzie jeszcze p. Chrzanowski preliminarze funduszów indemnizacyjnych.

Najważniejsza jednak czynność spoczywa obecnie na barkach St. hr. Badeniego, który ma opracować generalne sprawozdanie o budżecie, oraz o kwestji uregulowania stosunków skarbu krajowego.

Podnosząc z uznaniem nadzwyczajną pracę komisji budżetowej, musimy z wielkiem ubolewaniem zaznaczyć, iż z wyjątkiem tej komisji, żadna inna przez cały czas przerwy w posiedzeniach sejmowych, nie obradowała w gmachu sejmowym. Wydział krajowy przedłożył kilkanaście sprawozdań, które mogły już dawno być załatwione i przyjść na porządek dzienny do izby, a przecież dla braku materjału w posiedzeniach sejmowych musiała nastąpić tak długa przerwa.

Na zgromadzeniach przedwyborczych i przy zdawaniu sprawozdań z działalności poselskiej, mówi się zazwyczaj bardzo wiele, ale, gdy trzeba pracować, wówczas staje na posterunku tylko nieliczna garstka posłów, na której barkach spocząć musi cała praca sejmowa.

Według informacyj, jakie otrzymujemy z biura sejmowego, najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się we środę, 21. września. Porządek dzienny tego posiedzenia rozesłany zostanie pp. posłom, którzy nie uzyskali urlopu, do ich mieszkań we Lwowie.

Powodem, dla którego przerwa w posiedzeniach sejmowych aż do 21. bm. trwać musi, jest brak materjału, przygotowanego do obrad. Materjału tego dostarczyć może w tej sesji głównie komisja budżetowa, która przez cały czas przerwy codziennie odbywała posiedzenia i dziś już ma budżet prawie zupełnie gotowy, tak, że jej referat prawdopodobnie już we środę znajdzie się w rękach posłów. Wszelako na porządek dzienny budżet wejść może co najwcześniej dopiero w piątek, a to nietylko dla tego, że należy posłom zostawić przynajmniej 48 godzin czasu na rozpatrzenie się w referacie komisji, ale także z tego powodu, że przed budżetem powinny być załatwione niektóre sprawy, będące z nim w związku, a przydzielone innym komisjom.

Zależy więc na tem, aby te komisje jeszcze w ciągu obecnej przerwy zebrały się na posiedzenia w celu załatwienia spraw, im przekazanych, aby umożliwić postawienie ich na porządek dzienny jeszcze przed budżetem. W ten sposób miałby Sejm zapewniony materjał do obrad, zanim budżet na porządek dzienny wejść będzie mógł.

Spodziewać się należy, że pp. przewodniczący komisyj, którym ważniejsze sprawy do załatwienia przekazano, zaproszą członków komisyj na posiedzenie już w najbliższych dniach, a w każdym razie przed dniem posiedzenia Sejmu, na środę 21. b. m. wyznaczonego.

Vorwaerts donosi, że młody, niedawno z Magdeburga wydalony Rosjanin, Holzmann, którego za prośbą siostry, żony i socjalistycznego redaktora Luxa nie wydano rządowi rosyjsyjskiemu, znajduje się jeszcze ciągle w więzieniu. *Vorwaerts* żąda, by go uwolniono i pozwolono mu wyjechać za granicę, gdzie zechce.

Hlas Naroda zapowiada udział posłów staroczeskich w konferencjach z Młodoczechami. Celem takich konferencyj nie ma być wszakże adres do cesarza a tylko wspólna obrona praw czeskich.

Z rozkazu rosyjskiego ministra oświecenia otrzymał jeden z nielicznych już niemieckich profesorów uniwersytetu dorpackiego, zwyczajny profesor patologji dr. Henryk Unverricht, dymisję ze służby państwowej. Z rozkazu ministra spraw wewnętrznych zaprowadzoną została już w trzech miastach gubernjalnych, a mianowicie w Rydze, Mitawie i Rewlu nowa, t. j. rosyjska ordynacja miejska. Nadto zażądał minister od gubernatorów i naczelników miast przesłania mu spisu urzędników korporacyj miejskich. Rezultatem tego będzie wydalenie ze służby większej części niemieckich urzędników.

Cholera.

Biuletyn o stanie epidemji w gub. lubelskiej z d. 12. b. m. brzmi, jak następuje:

	zachorowało	wyzdrow.	umarło	pozost. chor.
w mieście Lublinie	75	59	27	219
w pow. lubelskim	3	0	2	10
w osadzie Łecznie	9	2	3	44

Stan epidemji w gub. kijowskiej w d. 10. b. m. był następujący: w m. Kijowie było chorych 188, zachorowało 69, umarło 28, wyzdrowiało 26, pozostało chorych 203; w gubernji: było chorych 85, zachorowało 30, umarło 11, wyzdrowiało 13, pozostało chorych 91. Do nowozarażonych miejscowości zalicza się wieś Glewacha w kijowskim powiecie.

Fizyk dr. Erman zamieszcza w dzienniku *Hamb. Corr.* artykuł p. t.: „Czy tajono wybuch cholery?" W artykule tym wywodzi autor, że dymisjonowany inspektor medycyjalny dr. Kraus postąpił sobie tak, jak mu „tradycja piastowanego urzędu" nakazywała, ogłaszając istnienie cholery azjatyckiej dopiero po dokonaniu badań bakterjologicznych. Szybki, gwałtowny nieomal rozwój epidemji przyczynił się do tego, że postępowanie jego obecnie w fałszywem występuje świetle — zarzuty jednak powinny się w ostatecznym razie co najwyżej zwracać przeciw tradycyjnemu zwyczajowi, nie przeciw osobie dra Krausa. Dymisjonowany inspektor nie chciał wprzódy roznieść wieści alarmujących, póki mikroskop i kultura bakterji nie potwierdziły podejrzeń jego, choć inne rodzaje diagnozy wskazywały na cholerę azjatycką. Epidemja tymczasem tak szybko się rozwinęła, że gdy przedstawił władzom rezultat badań mikroskopijnych, zrobił niestety wrażenie człowieka, który staje przed domem, ogarniętym płomieniami i woła: Obywatele! Mojem zdaniem pali się! Tradycja zatem, która dyktuje długotrwałe, bakterjologiczne badania przed urzędowem ogłoszeniem cholery okazała się wobec niesłychanej, rozwojowej szybkości cholery hamburgskiej, może nieco błędną, ale „*ardor civium*" nie powinien zwracać się przeciw drowi Krausowi i ciskać na niego kamieniem potępienia.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Berlin 16. września. Nie zaszedł tu żaden nowy wypadek cholery. Lekarze konstatują szybkie zmniejszanie się liczby niedyspozycyj żołądkowych.

Paryż 16. września. Wczoraj było tu 45 zasłabnięć, a 11 wypadków śmierci.

Nowy Jork 16. września. Wszystkie stwierdzone do tej pory wypadki cholery zostały bezpośrednio zawleczone, a więc dotychczas nie ma jeszcze mowy o epidemji.

Hamburg 16. września. Stan zdrowotny widocznie się poprawia. Wczoraj było 204 zasłabnięć, a 84 wypadków śmierci.

Zarazę w Altonie uznano już jako zupełnie wygasłą.

Tuluza 16. września. Stwierdzono tu podejrzany wypadek śmierci skutkiem biegunki.

Nowy Jork 16. września. Skonstatowane 5 wypadków cholery azjatyckiej w samym Nowym Jorku.

Antwerpja 16. września. Cholera wzmogła się tu nieco. Wczoraj znowu zapadło na nią 10 osób, zmarło dwoje dzieci, pewien majtek na okręcie i pewien robotnik w kawiarni.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Berlin 16. września. Ministerstwo postanowiło zarówno ustawę podatkową, jak reformę wojskową przedłożyć w zimie.

Grammont 16. września. We wszystkich tutejszych fabrykach zapałek wybuchła zmowa.

Petersburg 16. września. Goniec urzędowy ogłasza dymisję ministra skarbu, Wyszniegradzkiego.

Wiedeń 16. września. Przyjęcie delegacyj przez cesarza naznaczone jest na dzień 3. października. Budżet wspólny wyższy jest od zeszłorocznego o 4 miljony.

Wiedeń 16. września. W teatrze wystawowym święciła wczoraj wielkie tryumfy trupa włoska, wystawiająca operę „L'amico Fritz". Mascagni'ego który sam dyrygował, wywoływano niezliczone razy.

Wiedeń 16. września. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 313·50; laenderbanki 223·20; sztacbany 297·62; lombardy 97.50, alpiny 66·50; renta majowa 96·65; węg. złota renta 112·45.

Wiedeń 16. września. Pociąg pospieszny, idący z Pontafel do Wiednia, wykoleił się. Dwóch urzędników kolejowych zabitych na miejscu, 1 ranny. Z podróżnych nikt nie zginął.

Wiedeń 16. września. Temi dniami przybędą tutaj ministrowie węgierscy dla finalnego ułożenia preliminarza budżetu wspólnego. Zapowiedziane przekroczenie budżetu tegorocznego spowodowane jest podskoczeniem cen zboża, a żądana nadwyżka pochodzi z reorganizacji technicznych oddziałów wojska.

Wiedeń 17. września. Proces o defraudacje cłowe na Bukowinie. Radca dworu Trzcieniecki zaprzecza, jakoby w urzędowaniu swem postępował stronniczo, a w długiej mowie stara się usprawiedliwić z czynionych mu zarzutów, jakoby on przyjmował podarunki za czynności wchodzące w zakres jego urzędowania, a mianowicie za pozwolenia na małżeństwo, za interwencję na rzecz żądnych awansu i za zwolnienie od opłaty myta firmy Wolf i Kleinberg. Stanowczo zaś zaprzecza, jakoby uwolnił od opłaty myta firmę Kleinberg. Małkowski także odpiera wszelkie czynione mu zarzuty i twierdzi, że jest niewinnym.

W dalszym toku procesu o malwersacje cłowe odczytano protokoły zeznań świadków co do gospodarki protekcyjnej i niezasłużonych awansów z pominięciem ludzi, na których kolej awansu przychodziła. Zeznania te są bardzo obciążające. Jeden w świadków zeznał, że radca dworu Trzcieniecki posunął zięcia starszego radcy finansowego Lipperta z jedenastej do dziesiątej klasy rangi i protegował także innych krewnych Lipperta. Wszystkie własnoręcznie przez siebie pisane oferty o awansach, zniszczył Trzcieniecki, gdy go spensjonowano.

Wiedeń 16. września. Przesłuchiwany w procesie cłowym jako świadek, nadzorca Basdarz, zawikłał się w zeznaniach i został uwięziony.

Wiedeń 16. września. Właściciel cyrku, Schuman został zaaresztowany na rekwizycję władz pruskich, jako dezerter.

Opawa 16. września. Zmarł tu nagle poseł Demel

Paryż 16. września. Na granicy belgijskiej w Wingles znowu napadli robotnicy francuscy na belgijskich; bójka trwała całą noc. Trzech Francuzów zabili Belgijczycy nożami; mieszkania Belgijczyków zostały zburzone. Przybywa coraz silniejszemi oddziałami żandarmerja. Komitet robotników francuskich układa się z komitetem belgijskich względem wspólnego zarządzenia środków zapobiegawczych.

Rzym 16. września. Ministrowie przybędą tutaj około 20 bm. na naradę co do programu rządowego, na którego podstawie mają się odbyć wybory do parlamentu. W czasie kampanji wyborczej ministrowie nie będą głosu zabierać publicznie, ale się udadzą do swoich okręgów wyborczych dla kontaktu z wyborcami.

Katolicy znowu otrzymali z Watykanu polecenie usunięcia się od udziału w wyborach.

Belgrad 16. września. Grupa bośniackich emigrantów, subwencjonowana i przez obecny gabinet, przesłała w dniu św. Aleksandra (s. st.) życzenia swe carowi.

Chrystyanja 16. września. A. Schibsted, redaktor *Aften Posten*, przesłuchiwany w sprawie zaprzedania się liberałów Rosji, oświadczył, że nic nie wie, krom tego, co pisano w gazetach. Dyrektor telegrafu, Wessel-Berg, odmówił świadectwa.

Genua 16. września. Austro-węgierska eskadra odpływa dziś do Poli.

Wiedeń 16. września. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·50, na wiosnę 7·99, żyto na jesień 6·73, na wiosnę 6·96, owies na jesień 5·80, kukurudza nowa 5·55.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 16. września 1892 r.

HOTEL FRANCUSKI. B. Ambroziewicz z Mościsk. R. Moser z Mostów. K. Kalvas z Okocima. I. Weiner z Suczawy. M. Werber z Dalmacji. A. Hauffe z Drezna. A. Fritsch, P. Blenk z Wiednia. K. Marmoross z Karowa. A. Siegner z Wiednia. T. Serwatowski z Buczniowa. A. Krokowski z Jagielnicy.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 16. Września 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	214 —	217
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	241 50	244 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	336 —	340 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	215 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 85	101 55
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 6	108 30
„ h. p. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 15	98 85
„ Krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 50	98 20
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	86 30	97 —
„ „ „ „ 4-proc. w.a. los. 41 i pół	94 70	95 40
„ „ „ „ 4 i pół pr. w.a. los. 53 l.	99 50	100 20
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 —	94 70
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	— —
„ „ „ „ 5½% „ „ „	52 50	55 50
Wspólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w.a. los. w 15 lat.	50 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 50	105 20
Galic. funduszu propinacyjnego 4½% w. a.	94 10	94 80
Krakow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 30	102 —
Komunalne Banku kraj. 5½% w. a. I. Em.	— —	— —
„ „ „ „ II. „	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	108 50	— —
„ „ 4½% w. a.	97 60	98 80
„ „ 4% w. a.	91 80	92 —
Losy		
Miasta Krakowa	22 75	24 75
„ Stanisławowa	29 50	32 50
Monety		
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	9 47	9 57
Imperjał	9 60	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 20	1 30
„ „ papierowy	1 19¾	1 21¼
100 mk. niemieckich	58 40	59

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 16 Września 1892 r. (godz. 1 min. 43 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	66 80	66 60
„ węgierskie banku kredytowego	359 —	357 50
„ Banku anglo-austrjackiego	151 50	151 70
„ Unionbanku	241 60	241 75
„ kolei Karola Ludwika	215 50	215 50
„ kolei północnej	282 —	281 75
„ kolei południowej (Lombardy)	98 —	97 37
„ kolei państwowej	298 25	297 55
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	248 75	248 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 —	197 —
Losy tureckie	—	—
Losy komunalne wiedeńskie	161 50	161 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	183 —	181 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	104 75
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	227 25	227 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	221 30	221 50
Renta węgierska złota 4-proc.	112 65	112 4
Akcje Bankvereinu	115 25	115
Rosyjski rubel papierowy	1 20 —	1 20 87
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	313 87	312 —
Renta papierowa	—	—
Marki	— —	—
Napoleondory	9 51	9 51

Berlin, dnia — Września 1892 r. (godz. 3 min. 15 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Rosyjski rubel papierowy	— —	—
Akcje austrjackie kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	— —
Austrjackie banknoty	—	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

Odchodzą

	Kurjer		Osobowy			Mięszany
Do Krakowa	3·07	**10·41**	**5·26**	11·01	**7·56**	—
„ Podwoł. z Podz.	3·10	—	10·02	**10·52**	—	—
(z główn. dworca)	2·58	—	9·41	**10·26**	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	**10·56**	—
„ Stryja	—	—	6·16	10·21	**7·41**	—
„ Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	**7·36**
„ Zimnej Wody	—	—	4·36	—	—	

Przychodzą

	Kurjer		Osobowy			Mięszany
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	**6·46**	**9·32**	—
„ Podwoł. na Podz.	—	2·45	9·17	**6·55**	—	—
(na główny dworz.)	—	2·57	9·40	**7·21**	—	—
„ Czerniowiec	**10·09**	—	7·56	1·42	**7·06**	—
„ Stryja	—	—	**1·41**	9·16	2·35	—
„ Bełzca	—	—	**4·48**	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

TARG ZBOŻOWY.

Dnia 16. Września 1892.

Lwów: pszenica 7·25 do 7·50, żyto 5·50 do 5·75, jęczmień 5·— do 5·50 owies 5·— do 5·50, rzepak nowy 9·25 do 9·60, groch 5·50 do 8·—, wyka 4·50 do 5·—, nasienie lniane 10·— do 10·75, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 53·—, biała 55·— do 65·—, szwedzka —·— do —·—, kminek 17·— do 17·60, anyż 23·50 do 26·—, kukurudza 5·60 do 5·70, chmiel nowy za 56 kilg. 80·— do 85·— spirytus 13·— do 13·50. Nowy spirytus na zimowe miesiące 11·75 do 12·25.

Usposobienie niezmienne — popyt i podaż nieznaczne. Chmiel chwilowo bez popytu.

Czerniowce: pszenica 7·80 do 8·—, średnia 7·50 do 7·65, żyto 5·40 do 5·60, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 6·— do 6·50, pastewny 4·75 do 5·—, owies 4·90 do 5·—, średni —·— do —·—, rzepak na jesień 9·50 do 9·75, letni —·— do —·—, nasienia lniane —·— do —·—, konopie 7·75 do 8·—, koniczyna —·— do —·—, kukurudza 5·— do 5·15, na czerwiec —·— do —·—, bób —·— do —·—, groch 6·50 do 8·—, anyż —·— do —·—, spirytus za 10.000 litr prc. 14·— do 14·75.

Usposobienie mdłe.

Kraków: pszenica biała 8·30 do 8·50, czerwona nowa 8·— do 8·45, żółta 8·— do 8·45, żyto 6·45 do 6·75, jęczmień browarny 6·75 do 7·—, pastewny 5·70 do 5·85, owies 5·25 do 5·50, hreczka —·— do —·—, groch 7·25 do 10·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, rzepak stary 10·— do 10·25, wyka —·— do —·— zł.

Usposobienie spokojne.

TEATR LETNI.

Dziś

Trzeci występ pani **Adeli Żelazowskiej** i piąty występ pana **Romana Żelazowskiego.**

Właściciel kuźnic

(LE MAITRE DE FORGES)

dramat w 4. aktach Jerzego Ohneta.

Pan Moulinet	Feldman
Filip Derblay	Żelazowski
Bachelin	Szobert
Książe de Bligny	Hierowski
Baron de Prefond	Zboiński
Oktaw	Walewski
Gobert	Stróżewski
Doktor Servan	Łaski
Pan de Pontac	Chądzyński
Prefekt	Kliszewski
Klara de Beaulieu	Stachowicz
Helena	Żelazowska
Margrabina Beaulieu	Cichocka
Baronowa de Prefond	Praunówna
Zuzanna	Czaplińska
Brygida	Weigel
Robotnik	Nowicki
Służący	Chudkowski

Rzecz dzieje się w południowej Francji w naszych czasach.

Jutro po raz czwarty: **„Człowiek o stu głowach,"** krotochwila w 3. aktach H. Moulin i E. Delavigne w tłum. Sachorowskiego.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Brzytwy znakomite z Solingen, zusku „bliźnięta" po zł. 2, 2·50 i 3 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki szczegółowe do dyspozycji. 8

Rum chinowy. Jest to wypróbowany i pewny środek na porost włosów. Łysiny, nawet zadawnione, od działania rumu pokrywają się pięknym włosem, małyflakon 50 ct. Laboratorjum chemiczne *Adolfa Pokornego*, magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15.

Une française parisienne cherche des leçons. Place Bernardyński 12. A.

Deklamacji uczy *Wysocki Franciszek*, art. dram. Skarbkowska 18, II. piętro.

Skombinowany urząd pocztowy Borynia poszukuje praktykanta. 769

Jzniszewska, powróciłam i udzielam lekcje malowania. Ul. Piekarska liczba 8. 767

Akademik poszu'uje lekcji na wsi. „I. K." poste rest. Gwoździec.

Poszukuje się dla ślusarni **magazyniera**, w sile wieku, władającego językami polskim i niemieckim. Obznajomiony z robotami ślusarskiemi miałby pierwszeństwo. Adres poda Administracja. 770

W Przemyślu. Kamienica jedno piętrowa przy ulicy Jarosławskiej z ½ morgiem ogrodu i placem budowlanym, jest zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość pod l. 299, u właściciela.

Koncypienta rutynowanego poszukuje adwokat Jahl w Jarosławiu.

C. k. urząd pocztowy telegraficzny w Kraśnicznie przyjmie zaraz praktykanta. 747

Dobra Sassów wraz z gorzelnią jest do wydzierżawienia. Bliższych wyjaśnień udzieli Zarząd dóbr w miejscu.

Administracje większej kamienicy za pomieszkanie przyjmie pod P. w Administracji właściciel realności.

Nawóz koński w większej ilości do nabycia od 1. listopada b. r. Bliższa wiadomość w Dyrekcji Tramwaju, ulica Józefa Bema 10.

Pp. akademicy, poszukujący umieszczenia na czas wykładów, mogą takowe znaleźć za bardzo umiarkowanem wynagrodzeniem, według adresu: Poste rest. Szukalski, Lwów.

Realność na przedmieściu Żółkiewskiem do sprzedania, obejmująca 2 morgi przestrzeni, dwa fronty, składająca się z budynków mieszkalnych, stajni murowanej, wozowni, ogrodów i placu budowlanego, może służyć na większy zakład, fabrykę, ogrodnictwo lub prywatne mieszkanie, warunki bardzo korzystne. Bliższej wiadomości udzieli Jan Spożarski, ulica Halicka l. 20.

WINA Hegyalja, Tokajskie premiowane własnych zbiorów, ordynowane przez najpierwsze powagi lekarskie właścicielka *A. Neupauer*, ul. Kochanowskiego 6. 751

4.500 zł. potrzeba na hipotekę folwarku. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Wny Makarewicz, Lwów, plac Chorążczyzny 4. 766

Kanapa i 6 foteli na sprzedaż. Kurkowa 25. Wiadomość u stróża.

Poszukuje się osoby do konwersacji francuskiej, niemieckiej, oraz grającej na fortepianie do externastoletniej panienki w domu na małe miasteczko. Łaskawe zgłoszenia pod adresa: dr. Prochaska, Busk. 763

Maszyny do szycia Singera

Nożne w cenie 30, 42, 50 i 65 zł.
Ręczne „ „ 27, 36, 40 i 48 zł.
Ratami po 4 zł. miesięcznie gotówką 10% taniej. Gwarancja 5 lat.

Józef Iwanicki, mechanik,
Główny skład Lwów, Hotel Żorża.
Filja Kraków, Rynek 25.

Setki pojsatych agentów i faktorów z pokątnych składów żydowskich chodzą do domu (rozmaite różne słabości) i te maszyny, które u mnie kosztują 30 zł., sprzedają po 60 i 70 zł. bo dostają za to 25%.

Proszę żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenia, a ajenta za kołnierz i za drzwi i karbolem ręce obmyć.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje. Kochanowskiego l. 12.

Ładne trzy pokoje, przedpokój, kuchnia. Zyblikiewicza 16. Stróż wskaże.

Dwa sklepy Batorego 30 do najęcia. Wiadomość l. Departament Magistratu. 760

4 duże pokoje z balkonem, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, stajnia, ogród do najęcia. Ulica Zielona 30. 762

Dwa lub trzy pokoje z nyżą i kuchnią w parterze, ulica Kraszewskiego 23.

Przy ogrodzie Jezuickim Kleinowska 3, pierwsze piętro, 5 pokoi, balkon, wszelkie przynależytości.

We willi 25, ulica św. Zofji tanio do wynajęcia: 2 pokoje i kuchnia, salon, pokój, weranda i kuchnia. Wszelkie wygody. Wiadomość: Kościuszki 6, II. piętro.

Dwa pokoje i kuchnia ulica Karola Ludwika l. 21. Bliższa wiadomość Halicka 7 u Lufta, skład mebli.

Ładne i wygodne pomieszkanie w dwóch oficynach całe I. piętro składające się z 6 pokoi, kuchni, łazienki pokoju dla służby, piwnicy, strychu etc. jest natychmiast do wynajęcia. Bliższa wiadomość Sobieskiego 3.



TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

W RADYMNIE

1000 1—?

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

mianowicie

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t. d. wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn.

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. *Marceli Świechowski.*

Nauki gry na skrzypcach i nauki teorji muzyki udziela w swem mieszkaniu ul. Sykstuska l. 20, I. piętro.

Aleksander Kleiner
kompozytor.
Biednych utalentowanych ucze bezpłatnie. 1926 1—?

Zakład froterski

Bednarskiego

we Lwowie, ul. Batorego 7.

TANIO!

wszelkie środki anticholeryczne i do desinfekcji

w najlepszej jakości i w każdej ilości poleca główny skład materjałów aptecznych **Feliksa Głossa**, we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 39.

Odbiorcom większej ilości **znaczny opust.** 1904 1-6

WAŻNE DLA DAM!

Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na stanki, płaszcze, paletociki, sukienki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leżenia. Nauka kroju francuskiego. Piekarska 2 B. II. piętro.

TYTUS TURKOWSKI

we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10,

1670 a poleca świeży transport 1—?

TAPET,

Portjery i meble własnego wyrobu.

Dobra Majnicz

w obwodzie samborskim, składające się z 1.300 morgów ziemi są zaraz z wolnej ręki do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość w Stryju u Br. Brühmann. 1935 1—1

Natychmiast do sprzedania za cenę bardzo umiarkowaną jest

realność

w Busku, położona nad rzeką Bugiem, składająca się z domu murowanego o 5 pokojach, kuchni, spiżarni, piekarni, z budynków gospodarskich, ogrodu i t. p. Bliższej wiadomości udzieli nauczyciel p. Rypiński w miejscu. 1940 1—1

Najwyborniejsze

Cukry deserowe

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mieszanych zł. 1·20.

½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.
½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.
½ kilo **Karmelków mieszan.** 75 ct.

poleca 1319 1—?

HENRYK TRETER

właściciel parowej fabryki czekolady **Lwów, ul. Kopernika l. 3.**

Artysta - Rzeźbiarz

Stanisław Roman Lewandowski

odznaczony

złotym medalem cesarskim w Wiedniu, dwoma medalami złotymi w Warszawie i Dyplomem honorowym na wystawie sztuki polskiej w Krakowie

otworzył

pracownię dekoracyjną

i przyjmuje wszelkie

roboty fasadowe w gipsie, wapnie hydraulicznem i w kamieniu.

Pomniki na cmentarz i do kościołów, figury i ołtarze kościelne będą wykonywane podług wszelkich wymagań liturgji i stylów.

Ulica Trzeciego Maja liczba 10.

Jedynie Restauracja

Naftuły Toepfera

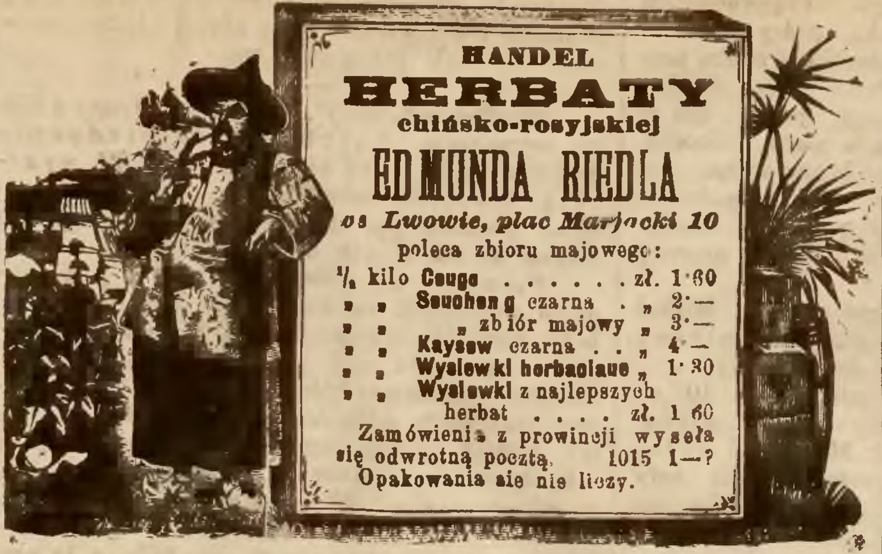
1—? we Lwowie 1003

od roku 1853 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO** z browaru **Jana Götza w Okocimie**, które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO** z browaru **J. Liliendfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie** kosztuje w butelkach po **14 ct.**, **Lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Stałe posyłanie do domu po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Na bufecie zbiorowa, smaczna i tania. Wybór potraw wiel'i. **Codziennie wyborne flacki** i inne gorące i zimne przekąski śniadaniowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na obiady w abonamencie przyjmuje osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżony sługa

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 13,

przy ulicy Trybunalskiej we Lwowie.



HANDEL
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10
poleca zbioru majowego:

½ kilo **Cengo**	zł.	1·60
„ „ **Souchong** czarna	„	2·—
„ „ „ zbiór majowy	„	3·—
„ „ **Kaysow** czarna	„	4·—
„ „ **Wyslewki herbaciane**	„	1·30
„ „ **Wyslewki** z najlepszych herbat	zł.	1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1015 1—?
Opakowania się nie liczy.

KANTOR Hetmańska 22. **KANTOR** Hetmańska 22.

FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW
Spółki komandytowej
Juljana Wanga we Lwowie

poleca do uprawy jesiennej od 1. sierpnia po zniżonych cenach

Mączkę i superfosfat z kości.

Gwarantując nietylko podany procent, lecz także jakość tych składników. 1822 1—?

Cennik i sposób użycia na żądanie bezpłatnie i franco.

Bayera salicylowo-kauczukowy plaster,

niezrównany środek do usuwania bez bolu i niebezpieczeństwa 921

nagniotków i stwardnienia skóry,

i koperta tego znakomitego plastru wraz z dokładnym opisem użycia kosztuje 30 ct., na prowincję 35 ct. *za nadesłaniem należytości w markach.* Zamówienia nadsyłać pod adresem: *Apotheke „zum römischen Kaiser" Wien, Stadt, Wollzeile 13, Hugo Bayer. We Lwowie w apt. P. Mikolascha.*

Kauczukowy plaster na nagniotki.

Plaster ten nie zawiera żadnych szkodliwych ani drastycznych składników i działa szybko, pewnie i łagodnie, nie sprawiając żadnych boleści.

Cena pudełka 30 ct.

Główny skład w aptece
„pod srebrnym orłem"
Zygmunta Ruckera
we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się pocztą odwrotną.

Z ces. król. uprzyw. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,
RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI
i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA

we Lwowie. 1438 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a
Company
EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajna wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: *J. v. Liebig*

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:
Karol Berck, c.k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,
I., Wollzeile 9.

De nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Handel wędlin

pod firmą

FELIKS SOSIN

przeniesiony został z dniem 17. września b. r. z ulicy Akademickiej l. 6.

do domu Wgo Skiepińskiego, ulica Grodzickich l. 2.
(obok apteki cesarskiej).

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe względy, upraszam o dalsze poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z wysokiem poważaniem
FELIKS SOSIN
1950 1—3 **we Lwowie, ul. Grodzickich l. 2.**

Obwieszczenie.

Celem wypuszczenia w dzierżawę praw, miastu Brody przysługujących a to: prawa propinacji miejskiej wraz z prawem poboru opłat gminnych od napojów propinacyjnych, nadto prawa propinacji na dworcu kolejowym — i w dobrach Folwarki wielkie i Folwarki małe — na przeciąg trzech lat i dwóch miesięcy t. j. od dnia 1. Listopada 1892 do dnia 31. grudnia 1895 r., — rozpisuje się niniejszem licytację publiczną za pomocą pisemnych ofert na dzień **27 Września 1892**, zaś w razie niepowodzenia tego terminu na dzień **4. Października b. r.** a jeśliby i ta licytacja do skutku nie przyszła trzecią i ostatnią licytację na dzień **10. Października 1892**, każdym razem o godzinie 12. w południe w tutejszym Magistracie odbyć się mające, a to na wszystkie powyższe przedmioty dzierżawne tylko łącznie i razem.

Jako cenę wywołania za wszystkie przedmioty dzierżawe razem — ustanawia się czynsz dzierżawny w kwocie 40.000 zł. a. w. rocznie.

Oferty, które mają być opieczętowane, ostemplowane, własnoręcznym podpisem oferującego zaopatrzone i zawierać mają oświadczenie co do wysokości czynszu dzierżawnego cyframi i słowami wyrażone, wraz z wadjum w kwocie 4.000 zł. a. w. w gotówce lub papierach wartościowych pupilarnych podług kursu, wykazanego „Gazetą Lwowska" z dnia licytację poprzedzającego — winne być złożone do rąk komisji licytacyjnej przed terminem lub na terminie przed zamknięciem licytacji.

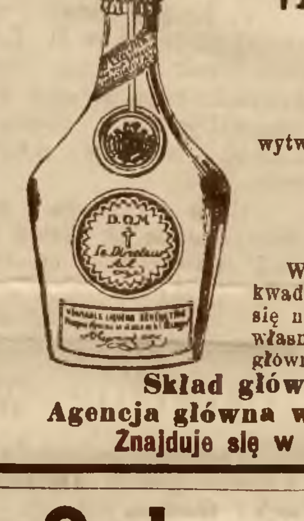
Warunki licytacyjne w tutejszym urzędzie przejrzane być mogą.

Magistrat miasta

Brody dnia 13. Września 1892. 1957 1—3

Witosławski.

VERITABLE BENEDICTINE.



PRAWDZIWY LIKIERY BENEDICTINE
Opactwa Fecamp we Francji
wytwornego smaku, wzmacniające, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
jeden z najlepszych Likierów. 527

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego opatrzonym. *A. Legrand ainé*

Skład główny w FECAMP we Francji.
Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76.
Znajduje się w głównych handlach win i korzeni.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia nowo kreowanej posady lekarza dla okręgu sanitarnego z siedzibą w miejscowości Żabie powiatu Kosowskiego, który obejmować będzie następujące trzy gminy: Żabie, Krzyworównia i Jasienów górny ogółem 10.896 mieszkańców z roczną płacą 500 zł. (pięć set) w. a. w ratach miesięcznych i ryczałtem na opędzenie kosztów podróży służbowych w kwocie rocznej 400 zł. (czterysta) w. a. w kwartalnych ratach zawsze z góry płatnych.

Kandydaci na tę posadę mają wnieść swe podania w przeciągu dni 30-tu, licząc od dnia pierwszego ogłoszenia w gazecie urzędowej na ręce Wydziału Rady powiatowej w Kosowie, zaopatrzone w następujące dowody: 1. prawo obywatelstwa austrjackiego; 2. dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej; 3. nieskazitelny charakter; 4. znajomość języków krajowych; 5. praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim; 6. dostateczną fizyczną zdatność.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego albo egzaminem fizykackim.

Posada ta zostanie na razie prowizorycznie obsadzoną, z obowiązkiem utrzymywania apteki domowej — po roku może nastąpić stabilizacja.

Z Wydziału Rady powiatowej

Kosów, dnia 7. Kwietnia 1892.

1938 1—1 Prezes: *St. Przybyłowski.*

Najlepsze i najtańsze mydło toaletowe.

Najzdatniejszem mydłem dla

Pielęgnacji skóry

jest **na polecenie powag lekarskich** nowo wprowadzone

Doeringa mydło ze sową.

Jest ono **łagodnem, neutralnem, wolnem od owad**
mydłem toaletowem pierwszego rzędu
o przyjemnej perfumie i znakomitym wpływie na
gibkość i piękność skóry 625 1—4
jakoteż dla osiągnięcia i utrzymania delikatnej cery.

Jako absolutnie nieszkodliwe i niedrażniące zalecanem jest przez lekarzy **Doeringa mydło ze sową** wszystkim matkom **do mycia niemowiąt i dzieci.**

Osoby o niezwykle czułej albo popękanej i chropowatej skórze, nie znajdą środka do mycia **odpowiedniejszego i łagodniejszego** nad **Doeringa mydło toaletowe.**

Jako znak jest na każdej sztuce prawdziwego **Doeringa mydła** wyciśniętą nasza marka ochronna **sowa**, oraz nazwa **„Doeringa mydło ze sową".**

Do nabycia po 30 ct. za sztukę.

Mydła Doeringa z sową nabyć można we Lwowie: u F. S. Bardasza; S. Gabriela i J. Chlebownika, plac Halicki 3.; Gergowicza i Bauera; Alojzego Hübnera, drog.; H. Leona, fryzjera, ul. Teatralna 7; Seyfartha i Dydyńskiego; Wrześniowskiego i Włodka, Halicka 4; Leop. Lityńskiego, drog. ul. Kopernika 2; u Marjana Bałanda w Drohobyczu; J. P. Goetza w Kołomyi; Jana Ryziewicza i Sp. skład perfumerji w Jarosławiu; Wł. Mańkowskiego apt. w Przemyślu; M. Belemera w Tarnopolu.

Wydawca Józef Laskowski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.